10 GR Warszawa. wtorek 2 sierpnia 1938 r. Nr 122 Rok I

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

NOWA RZECZPOSPOLITA

Jeszcze jeden incydent, czy początek wojny?

W Mandżurii zagrały armaty

Co zrobi marszałek Blücher?

Pod Czangkufeng doszło do krwawej bitwy, w której po obu stronach padło około 400 zabitych i rannych.

Według źródeł japońskich, w nocy z soboty na niedzielę wojska sowieckie, pod ochroną ognia artyleryjskiego i poprzedzane przez liczne czołgi, zatakowały pozycje japońskie. W niedzielę rano Japończycy po kilkugodzinnej walce odzyskali Czangkufeng i Szatsaoping wypierając oddziały sowieckie całkowicie z terytorium mandżurskiego.

Podczas walki od ognia artylerii sowieckiej spłonęła wioska Kojo w północnej Korei.

Relacje sowieckie i japońskie co do rozmiarów strat w bitwie są sprzeczne. Japońska agencja „Domei" twierdzi, że straty wojsk sowieckich wynoszą około 200 zabitych i rannych, przy czym na polu walki pozostały zwłoki 30 żołnierzy sowieckich. Japończycy mieli jakoby zdobyć 11 tanków, 2 armaty górskie, 2 karabiny maszynowe oraz wiele amunicji. Według tychże źródeł, walki na pograniczu trwały również przez całą noc z niedzieli na poniedziałek oraz toczą się dalej. W bitwie biorą udział czołgi i samoloty. Znamiennym jest, iż oficjalna agencja sowiecka „Tass" odmawia wszelkich informacji na ten temat oświadczając, że żadnych wiadomości nie posiada.

W Tokio toczą się bez przerwy narady międzyministerialne w związku z wytworzoną sytuacją.

Niesłuchanie znamiennym jest oświadczenie przedstawiciela armii japońskiej, który w rozmowie z dziennikarzami oświadczył:

„Sprawa ta dla nas jest zakończona. Odzyskaliśmy siłą terytorium mandżurskie. Niczego więcej nie pragniemy. Nie wiemy, jakie są zamiary sowieckie, ale jeżeli Sowiety będą usiłowały odebrać nam te pozycje, muszą być przygotowane na jeszcze bardziej zdecydowaną odprawę.

Decyzja kontratakowania oddziałów sowieckich, które zajęły Czang-Ku-Feng i Szatsaoping, było powzięta przez dowódcę miejscowych sił japońskich, który nawet nie zwracał się w tej sprawie do Tokio".

W kołach zbliżonych do ministerstwa wojny bardzo poważnie traktują fakt bambardowania wiosek koreańskich przez artylerię sowiecką.

Odpowiedzialność za incydent koła japońskie zrzucają całkowicie na Sowiety.

LONDYN 1.8. Korespondenci z Moskwy donoszą, że w związku z potyczką pod Czang kufeng **marsz. Blücher opuścił Chabarowsk udając się wraz ze sztabem na pogranicze.**

W Moskwie odbyło się w niedzielę o godz. 11 wieczorem **posiedzenie rządu sowieckiego pod przewodnictwem premiera Mołotowa i rewolucyjnej rady wojennej („Rewwojsowieta"), której przewodniczył marsz. Woroszyłow. W obradach, które trwały całą noc wziął udział Stalin.** Szczegóły obrad i powzięte decyzje trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Wczoraj w związku z dniem antywojennym, wyznaczonym na 1 sierpnia w wielu miastach sowieckich odbyły się manifestacje, które **zamieniły się w demonstracje antyjapońskie.** — Np. w Moskwie grupy robotnicze po zakończeniu mitingów udały się olbrzymim pochodem pod Kreml wznosząc okrzyki antyjapońskie i niosąc transparenty z napisem: **„Stalinie! prowadź nas na Tokio"**

Późnym wieczorem rozeszły się w mieście pogłoski, że **marsz. Blücher powołał pod broń na podległym sobie terytorium 4 roczniki, a mianowicie 1916, 1917, 1918 i 1919. Z bazy w Chabarowsku wystartowało 400 bombowców, z których 250 w kierunku różnych punktów na pograniczu mandżurskim,**

(Dokończenie na str. 2-giej)

U trumny ostatniego króla

(1) Okoliczności, w jakich nastąpiło sprowadzenie do kraju zwłok ostatniego króla polskiego wywołać muszą w szerokich kołach społeczeństwa co najmniej uczucie niesmaku. Jest tylko jedno kryterium, które można przyjąć przy rozpatrywaniu tej sprawy. Jest nim stosunek narodu do jego przeszłości, szacunek dla jego tradycji historycznej .

Stanisław August był ostatnim koronowanym władcą narodu polskiego. Z jego panowaniem związane są tragiczne dzieje ostatnich trzech dziesiątków lat naszego podległego bytu. Były w nich także chwile wzniosłe, zakończone jednak straszną otchłanią upadku.

Historia wydała o ostatnim królu swój sąd surowy i ostry. Nie mogła mu jednak odmówić zasług, które ten nieszczęśliwy człowiek posiadał, nie mogła — przy wszystkich brakach — nie ujawnić tych cech umysłu, które uczynić zeń mogły monarchę wielkiej miary, gdyby panowanie jego wypadło w innym okresie naszych dziejów lub przy innej koniunkturze naszych stosunków zewnętrznych.

Jeżeli zaś chodzi o wzloty ku odrodzeniu, to nie wolno zapominać, że z nazwiskiem króla Stanisława, mimo wszystko, mimo późniejszego jego załamania, związane jest ściśle dzieło Konstytucji 3 Maja, która stała się testamentem politycznym pokonanego narodu. jego wiarą wśród długich dni niewoli, a dzień jej uchwalenia jest dziś w niepodległej Polsce świętem narodowym.

Są to już wystarczające tytuły do tego, aby odrodzoną Polskę stać było na inne przyjęcie, gdy pośmiertne szczątki ostatniego króla wracają „na ojczyzny łono". Obraża nasze uczucie, kłóci się z naszym stosunkiem do tradycji narodowej, to tajemnicze przewożenie zwłok króla do podziemi kościoła kresowej, zapomnianej wsi, będącej zresztą przypadkowym miejscem jego urodzenia.

Można dyskutować, gdzie spocząć winny odzyskane zwłoki. Nie podzielamy absolutnie rzuconych argumentów na rzecz Wawelu. Z projektów dotąd wysuniętych najtrafniejszym nam się wydaje p. Antoniego Bogusławskiego w „Kurierze Warszawskim", wypowiadający się za złożeniem zwłok ostatniego króla w Warszawie, która tyle mu zawdzięcza, w kaplicy w Łazienkach, z których pięknem tak ściśle jego nazwisko jest związane.

Jakakolwiek zapadnie decyzja co do miejsca spoczynku króla Stanisława Augusta, jedno jest pewne, że winna ona przyjść możliwie rychło i winna być wykonana w ten sposób, by jak najszybciej zatrzeć w świadomości społeczeństwa niesmak, który wywołać musiało dotychczasowe, niezrozumiałe postępowanie w tej sprawie

„Czy Warszawa, stolica mocarstwa, usłyszy cichy szloch wynaradawianego w Gdańsku polskiego dziecka?"

Tragedia dzieci polskich w Gdańsku

(Od własnego korespondenta „Nowej Rzeczpospolitej")

GDAŃSK, 1.8. **„Ze względu na cofnięcie się ilości uczni (polskich), musiały niektóre klasy być zamknięte".** Tyle znalazł słów prezydent senatu w. m. Gdańska w oświadczeniu przed Volkstagiem, dla określenia sytuacji szkolnej ludności polskiej w Gdańsku. **Każde słowo jest prawdą. W każdym słowie mieści się bezmiar hipokryzji. Każde słowo ma swoje tragiczne kulisy.** Obowiązkiem naszym jest za te kulisy zajrzeć.

Polacy w Gdańsku mają prawo uczyć swoje dzieci w polskich szkołach. Tak mówią **wszystkie traktaty, umowy i porozumienia** pomiędzy Polską a Gdańskiem. Zaraz zobaczymy, **jak to wygląda w praktyce.**

Każde dziecko w Gdańsku, bez względu na narodowość, musi być na początku roku szkolnego zapisane do **szkoły obwodowej,** których jest kilkadziesiąt. **Dopiero ta szkoła ma prawo przekazać dziecko polskie do szkoły polskiej. Nie ma obowiązku, tylko prawo,** a z prawa tego korzysta tylko wtedy, gdy nie istnieją żadne wątpliwości co do polskiej narodowości dziecka.

A jakie są kryteria polskości? Kto jest powołany do stwierdzania narodowości? Własne poczucie dziecka? Przekonania rodziców? Broń Boże! **Narodowość dziecka określa „Wydział kultury senatu w. m. Gdańska"** na podstawie narodowo-socjalistycznego światopoglądu.

Życzenie rodziców, aby dziecko było przeniesione do szkoły polskiej — nie wystarcza. Władze gdańskie mogą powiedzieć w każdej chwili, że dziecko jest narodowości niemieckiej nie tylko dlatego, że — powiedzmy — brzmienie nazwiska tak częste na tym terytorium, jest nie polskie, lub jakiś daleki krewny dziecka uważa się za Niemca, a raczej należy do partii hitlerowskiej. Dziecko polskie zostanie uznane przez senat gdański za Niemca na tej podstawie, że ojciec jego pracuje w niemieckim przedsiębiorstwie.

Wyrok senatu jest bezapelacyjny i polskie dziecko „jest Niemcem". I wtedy oczywista — dziecko pozostaje w szkole niemieckiej. **Może być nawet w ciagu roku wyrwane ze szkoły polskiej i przeniesione do niemieckiej,** gdy ojciec dziecka załamie się i pod różnymi wpływami tego zażąda.

I dlatego ilość dzieci w szkołac polskich „cofa się".

Ale czasem dziecko jest wycofane ze szkoły za wiedzą i wolą rodziców. Dlaczego, jaką drogą Polak gdański dochodzi do przekonania, że jego dziecko powinno kształcić się w szkole niemieckiej w duchu hitlerowskim?

Jaką drogą? **Drogą przechodzenia starszego pokolenia do organizacji hitlerowskich pod wpływem praktyk takich instytucji jak stocznia gdańska, biuro gdańskie PKP, czy inne „Pezety".** Te spustoszenia w szeregach polskich dadzą się obliczyć dopiero na dzieciach szkolnych.

A poza tym — przekupstwo. Są dowody. Są protokóły, stwierdzające, że za wypisanie dziecka ze szkoły polskiej jacyś osobnicy płacili rodzicom przy kieliszku po 100 i 200 guldenów, obiecywali pracę i zapomogi. I dlatego ilość dzieci w szkołach polskich cofa się.

A potem...

Senat wstrzymał rozbudowę polskiej szkoły handlowej.

Nie pozwolił budować ochronki na własnym gruncie Macierzy Szkolnej.

Zabronił budowy szkoły w gminie z polską większością.

Kazał Polskiej Macierzy Szk. zapłacić podatki za 17 lat wstecz.

Krótki rejestr, tak wymowny, że komentarze muszą milczeć. I dlatego ilość dzieci w szkołach polskich cofa się. A było tego **tylko w roku ubiegłym 500 dusz polskich.**

Czy Warszawa, stolica mocarstwa, usłyszy cichy szloch wynaradawianego w Gdańsku polskiego dziecka? **(T. K.)**

Dzielny konduktor nr 1219 uratował życie pasażerce

W niedzielę o godz. 11 min. 3 wieczorem przy zbiegu Nowego Światu i Chmielnej wydarzył się wypadek, który tylko dzięki wyjątkowej przytomności umysłu konduktora nie doprowadził do śmiertelnego finału.

Do tramwaju linii „25", dążącego w kierunku pl. Narutowicza wsiadała na przystanku pewna pani. Na źle oświetlonej i rozkopanej jezdni potknęła się i wpadła pod tramwaj, który właśnie ruszał. Konduktor z drugiego wagonu Jasiński (nr 1219) widząc to począł rozpaczliwie dzwonić, a wreszcie wyskoczył z tramwaju i w ostatniej chwili uratował życie kobiety.

Warto podkreślić, że na Nowym Świecie mimo, iż jest rozkopany niemal na całej długości już o godz. 11-ej wieczorem gasną lampy uliczne i to właśnie przy przystankach. Jak wiadomo bowiem elektrownia w ten właśnie sposób stara się o zmniejszenie bezpieczeńtwa ruchu w śródmieściu. Jaki ma w tym interes — niewiadomo.

Znaczenie i siła armii francuskiej

Pod powyższym tytułem zamieszcza „Kurjer Warszawski" znakomity artykuł pióra gen. Wł. Sikorskiego, który omówiwszy pokrótce historię powojenną armii francuskiej, jej początkową redukcję i późniejszą reorganizację, rzuca kilka niezmiernie cennych i nowych uwag o jej obecnym stanie i roli.

„..Pracowano dyskretnie — pisze gen. Sikorski — lecz konsekwentnie i z dużym dla sprawy pożytkiem, nie zwracając uwagi na linie pacyfistyczne niektórych sfer politycznych kraju. Nie dopuszczono tylko, ażeby te przedwczesne i przez to szkodliwe idee dotarły do wojska. Gdy więc we Francji przyszedł po 1933 roku przełom w tym względzie, jej armia była gotowa do podjęcia przypadających jej zadań. Doprowadziła też w krótkim stosunkowo czasie do pełnego odrodzenia swojej potęgi.

Stojąc zawsze z dala od polityki czynnej — i to tak w epoce Focha i Weyganda, Maginota i Painlevego, Buata i Debeneya — jak i Petaina, Daladiera, Gamelina i Georgea — potrafiła skupić cały naród wokoło sztandarów własnych i dokonać jego zjednoczenia.

Francja staje zdecydowanie w obronie traktatów podstawowych z 1919—1929 roku, czego przykładem jest jej stanowisko w sprawie czechosłowackiej. Jej zdaniem te układy chociaż niedoskonałe, nie są złem najgorszym. Ich burzenie gwałtowne nie naprawiłoby sytuacji, a wprowadziłoby Europę na drogę rywalizacji, pełnej ryzyka wojennego. Przeciwstawia się temu rozsądek francuski. Toż samo i poczucie sprawiedliwości. Przecież traktaty, o których mowa przywróciły wolność wielu narodom. Że natomiast epoka podbojów i podziałów minęła bezpowrotnie, zasługa w tym niemała armii francuskiej.

Jej wpływ na kształtowanie się stosunków międzynarodowych jest obecnie o wiele większy. Po porozumieniu się z Anglią, którego wyrazem dobitnym — była ostatnia demonstracja paryska, a z którego my Polacy jedynie się radować możemy, współdziałanie przyszłe dwóch armij imperialnych mieć będzie zupełnie inny przebieg i charakter, aniżeli w 1914 roku.

Odpowiedź wojsk francusko - angielskich będzie w razie prowokacji wojennej, automatyczna i natychmiastowa.

W przyszłości znikną wahania, które przed 24 laty krępowały działania marszałka Frencha i jego korpusu ekspedycyjnego. Znikną znane nam rozdźwięki w dowodzeniu wobec zaakceptowanego, jednolitego dowództwa i podziału ról na lądzie, morzu i w powietrzu. Lotnictwo obydwu mocarstw, broń najważniejsza w pierwszych dniach wojny, podejmie akcję przygotowaną z góry przez obydwa sztaby generalne w terenie. Kooperacja najściślejsza angielskiego i francuskiego przemysłu wojennego jest także zapewniona.

Tym sposobem obracają się wniwecz plany budowane na różnicach w pogotowiu obronnym poszczególnych państw, upadają rachuby oparte na rozbieżności, wynikającej z wybitnie ofensywnych zbrojeń niemieckich i defensywnego nastawienia ich sąsiadów".

Wywiad z Prezydentem RP
dla włoskiego, czołowego dziennika

RZYM, 1.8 (PAT) „Il Corriere della Serra" zamieszcza na pierwszej stronie wywiad swego specjalnego wysłannika z Prezydentem RP.

Prezydent RP oświadczył, że wybrał Laurane za miejsce wywczasów wiedziony sympatią dla Italii i ze względu na znane mu piękno tej miejscowości.

Mówiąc o Polsce i o Włoszech Prezydent RP wyraził swe najgłębsze uznanie dla Mussoliniego, którego siła woli i charakter niezłomny muszą budzić powszechny podziw.

Przyjaźń polsko-włoska, — powiedział Prezydent RP — opiera się na wiekowej tradycji kulturalnej i uczuciowej, łączącej oba narody, a więzy tej przyjaźni są nierozerwalne. Stosunki polsko-włoskie nacechowane są największym wzajemnym zaufaniem.

W dalszym ciągu Prezydent RP zaznaczył, że między Polską a Italią nie ma żadnych interesów sprzecznych i stwierdził możliwość jeszcze szerszego rozwoju współpracy między obu państwami.

Ostatnim tematem poruszonym w wywiadzie, była kwestia dynamiki młodych narodów. Prezydent RP — jak zaznacza dziennikarz włoski — uznaje w pełni znaczenie, jakie dla konsolidacji wewnętrznej narodu posiadają wielkie manifestacje patriotyczne w rodzaju włoskich adunat, które przyrównać można pod pewnymi względami do polskich świąt: Dnia Morza i Dnia Kolonij.

Wywiad z Prezydentem RP zamyka barwny opis wywczasów w Lauranie.

Przypominamy podatki w sierpniu

W sierpniu płatne są następując podatki: do dnia 5 sierpnia podatek od energii elektrycznej pobrany w drugiej połowie lipca. Do dnia 7 — podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur, wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych przez służbodawcę w lipcu. Do dnia 15 sierpnia — zaliczka kwartalna na podotek przemysłowy od obrotu przez płatników, nie prowadzących prawidłowych ksiąg handlowych za II kwartał rb. w wysokości co najmniej 1/5 kwoty podatku wymierzonego za ub. rok kalendarzowy.

Do dnia 25 — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1937 w wysokości podatku przypadającego od obrotu osiągniętego w lipcu przez wszystkie przedsiębiorstwa, obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań o swych operacjach, przez przedsiębiorstwa I i II kat. handlowej oraz I do V przemysłowej prowadzące prawidłowe księgi handlowe.

Kruchy przemysł
Ciągłe upadłości

Sąd handlowy w Warszawie ogłosił upadłość wytwórni filmowej Femika sp. z o.o. przy ul. Marszałkowskiej 108. Wytwórnia ta nagrała w Warszawie szereg filmów. Ogłoszenie upadłości nastąpiło na żądanie wierzycieli.

Jest to już w ostatnich czasach druga upadłość wytwórni filmowej w Warszawie.

Rosną upadłości

W rb. znacznie zwiększyła się liczba upadłości i nadzorów.

W okresie od dnia 1 stycznia do dn. 31 lipca rb. włącznie ogłoszono 50 upadłości i 21 nadzorów przedsiębiorstwom handlowym i przemysłowym w Warszawie.

Stanowi to wzrost o przeszło 50% liczby upadłości i nadzorów w stosunku do tego samego okresu roku ub.

Zajęcia za podatki

Sąd Najwyższy orzekł, że płatnik którego wierzytelność została zajęea za podatki, może dochodzić sądownie przeciw swemu dłużnikowi zapłaty swej należności do rąk urzędu skarbowego.

3 dni na Litwie
za przepustką graniczną

Wobec nawiązania normalnych stosunków między Polską a Litwą, litewskie władze graniczne rozpoczęły wydawanie przepustek indywidualnych i zbiorowych letnikom dla zwiedzenia miejscowości pogranicznych na Litwie.

Dotychczas wydano około 400 takich przepustek kuracjuszom z Druskiennik, których większość stanowią uczestnicy kolonij szkolnych. Przepustki graniczne zezwalają na 3-dniowy pobyt na Litwie.

W Mandżurii zagrały armaty
(Dokończenie ze str. 1-ej)

zaś 150 do Władywostoku. Należy zwrócić uwagę, że Władywostok z racji swego położenia nie posiada żadnych punktów nadających się do ustawienia baterii przeciwlotniczych.

Dziś rano twierdzono w moskiewskich kołach politycznych że **rezultatem całonocnych obrad na Kremlu było wysłanie do marsz. Blüchera depeszy, zalecając mu zachowanie zimnej krwi i oczekiwanie na decyzję Moskwy.** Jednocześnie wyrażane są obawy, **że marsz. Blücher rozkazów tych nie usłucha i zechce działać na własną rękę.**

W ciągu nocy nadeszła również do Moskwy wiadomość z Chabarowska, iż **wszystkie oddziały pograniczne zostały postawione w stan pogotowia bojowego, przy czym żołnierzom rozdano maski gazowe.**

W angielskich kołach politycznych obiega charakterystyczna pogłoska, **że milczenie Moskwy należy przypisać jakoby temu, że rząd sowiecki pragnąłby postawić ludność wobec faktu dokonanego, jednak niepomyślny obrót potyczki pod Czangkufen pokrzyżował te plany.** W związku z tym **należy się liczyć z możliwością ataku sowieckiego w Mandżurii w najbliższym czasie, po czym dopiero w razie odniesienia choćby najdrobniejszego zwycięstwa ukaże się** biuletyn rządowy.

Charakterystycznym jest również **ustawiczne podkreślanie przez prasę sowiecką, iż marsz. Blücher posiada dostateczne siły dla przeprowadzenia samodzielnie akcji. Stwarza to dla Moskwy wygodną sytuację, w której wszelkie niepowodzenia lub niemiłe konsekwencje z wynikłego konfliktu złożyć może na karb rzekomej niesubordynacji dowódcy „dalekowschodniego frontu".** (W)

Warszawa w nocy
pojedzie autobusem

Rozważany jest projekt uruchomienia w Warszawie nocnych autobusów. Dotychczas jak wiadomo autobusy kursują do godz. 11 w nocy.

Uruchomienie autobusów nocnych podyktowane jest ożywieniem ruchu nocnego w Warszawie.

16 zł za 100 kg żyta
na giełdzie zbożowej w Poznaniu

POZNAŃ 1.8. (sp). W ostatnich dniach zanotowano dalszą zniżkę ceny żyta.

W ciągu tygodnia cena za kwintal spadła z 22 złotych na 16 złotych. W dalszym ciągu utrzymuje się tendencja zniżkowa.

Kupcy wstrzymują się z nabyciem żyta spodziewając się dalszego spadku ceny. W kołach rolniczych panuje wielkie zaniepokojenie.

Masowe aresztowania w Berlinie

Zamach na Hitlera?

Sensacyjne pogłoski w Paryżu

PARYŻ, 1.8. (tel. wł.) Niemieckie biuro informacyjne wydało dementi zaprzeczające wszelkim pogłoskom, jakoby w nocy ze środy na czwartek dokonany miał być zamach na kanclerza Hitlera.

Mimo to krążą uporczywe pogłoski, iż zamach ten był plano wany, został jednak wykryty. Potwierdzeniem tego mają być masowe aresztowania przeprowadzone przez „Gestapo", sięgające w samym Berlinie przeszło 100 osób.

Mimo najściślejszej dyskrecji ze strony niemieckich czynników oficjalnych wiadomo, że bezpośredni zamachowiec został aresztowany w chwili przy gotowywania bomby, która miała wybuchnąć o g. 11 w nocy. Zadanie jego było o tyle ułatwione, że był on członkiem SS i miał dostęp do pałacu kanclerza.

Uchodzi również za pewne, że inspiracja zamachu wyszła z kół zbliżonych do zamordowanego w pamiętną noc 30 czerwca kapitana Roehma, choć utrzymuje się również pogłoska, że inicjatorami zamachu były sfery bliskie ongiś zastrzelonemu przez hitlerowców gen. Schleicherowi.

Cała sprawa wywołała w tutejszych kołach politycznych zrozumiałą sensację.

W dobie niemiecko-polskiego porozumienia prasowego

Pismo min. propagandy Rzeszy

do redakcji „Gazety Olsztyńskiej"

Organ Polaków w Niemczech „Gazeta Olsztyńska", ogłasza następujące pismo ministra propagandy Rzeszy, datowane z dnia 20 lipca 1938 r.:

„Do kierownictwa redakcji
„Gazety Oolsztyńskiej"
Olsztyn.

„W nr 97 swego pisma z dnia 29 kwietnia 1938 r. opublikował Pan sprawozdanie o pewnym zajściu w karczmie, w której jakiś człowiek na zawołanie: „Tu się nie rozmawia po polsku" otrzymać miał policzek od członka mniejszości polskiej. — Przy końcu tego tendencyjnego sprawozdania zaleca się wszystkim członkom mniejszości udzielić w podobnym wypadku „takim głupkom godnej odpowiedzi, którą zaraz zrozumią". Abstrahując, że tego rodzaju sprawozdanie nie powinno było się ukazać, gdyż mogłoby działać podburzająco i wywołać rozgoryczenie, wykazały dochodzenia w tej sprawie, że zajście to zostało zmyślone, by je zużyć do hecy. Rzeczywiście też zostało to zmyślone zajście wykorzystane przez gazety poza granicami Niemiec do hecy przeciw Niemcom i mniejszości niemieckiej w Polsce.

„Udzielam Panu ponownej nagany, nadmieniając, że nie zechcę nadal tolerować Waszych tendencyjnych i nieprawdziwych sprawozdań. Domagam się ogłoszenia w następnym numerze Waszej gazety notatki, zawierającej wskazanie, że powyższe sprawozdanie nie odpowiada faktom i że zostało zmyślone. Dwa egezmplarze dowodowe należy mi przesłać z podaniem znaku aktów.

„Jeżeli do 30 lipca 1938 roku tego rodzaju notatka się nie ukaże, uniemożliwię dalsze ukazanie się Waszego pisma aż się Pan zdecyduje dać świadectwo prawdzie.

(—) podpisy".

„Gazeta Olsztyńska" zamieszcza do tego następującą uwagę:

„Powyższe pismo p. ministra jest tak wyraźne, że aczkolwiek zastrzegamy się przed podsuwaniem nam tendencji uprawiania hecy antyniemieckiej, czynimy zadość wezwaniu p. ministra i odwołujemy wspomnianą notatkę dla uniknięcia zamknięcia gazety. Zaznaczamy, że przesłaliśmy p. ministrowi list, w którym wytłumaczyliśmy nasze stanowisko w tej sprawie".

Bez komentarzy!

Getto małżeńskie dla Żydów

WIEDEŃ 1.8. Zarząd m. Wiednia ogłosił, że od sierpnia wszystkie małżeństwa zawierane być mogą tylko w urzędach stanu cywilnego. Dla żydów dostępny będzie tylko jeden urząd stanu cywilnego, mieszczący się w 2-giej dzielnicy miasta.

Podniecenie przedwyborcze w Kłajpedzie

Niemcy zdemolowali litewską jadłodajnię

Oburzenie ludności litewskiej rośnie

KŁAJPEDA 1.8. W związku z kończącą się na jesieni kadencją sejmiku kłajpedzkiego i pogłoskami o rozpisaniu nowych wyborów w kraju kłajpedzkim zaobserwować się daje rosnącą atmosferę przedwyborczą. — Niemcy jak i przy poprzednich wyborach mają zamiar wystawić jedną listę, na którą solidarnie będą głosować wszyscy obywatele pochodzenia niemieckiego.

Z drugiej strony niektóre koła litewskie zwrócić się miały do premiera Mironasa, o odłożenie wyborów do lutego przyszłego roku. Propozycja ta została przez premiera odrzucona. — Inicjatywa litewska powstała w związku z podniecona atmosferą, jaka panuje w kraju kłajpedzkim i ustawicznymi prowokacjami mającymi na celu wytworzenie odpowiedniego nastroju i steroryzowanie ludności.

W nocy z niedzieli na poniedziałek grupa niemieckiej młodzieży wdarła się do jadłodajni litewskiej Banga demolując urządzenie wewnętrzne i raniąc dozorcę. Zaalarmowana policja przybyła na miejsce już po ucieczce napastników.

Incydent ten wywołał rozgoryczenie oraz wzburzenie wśród ludności litewskiej, która podkreśla, że działalność autonomicznej policji, złożonej w większości z Niemców, pozostawia wiele do życzenia. W ostatnich czasach nie udało się jej wykryć ani razu sprawców napadów na obywateli litewskich i lokale litewskich organizacji.

Słusznie i sprawiedliwie

Daladier nie robi ceremonii ze szkodnikami

PARYŻ, 1.8. Rząd premiera Daladiera, który w początku swego istnienia zlikwidował dość poważną falę strajków, zajmując stanowisko stanowcze i energiczne, zajął w sobotę również energiczne stanowisko w stosunku do pracodawców w sprawie konfliktu na terenie jednej z większych fabryk w Montpellier która pracowała dla wojska.

Ponieważ właściciele odmówili wykonania orzeczenia rozjemczego, wydanego przez dziekana wydziału prawniczego w Montpellier, jako superarbitra, utrudniając podjęcie pracy, — rząd zarekwirował całkowicie fabrykę i wyznaczył inżynierów wojskowych, pod których kierownictwem fabryka ma ruszyć od poniedziałku.

Co mówią w Paryżu

o podróży min. Becka?

Dzisiejszy „Kurjer Warszawski" przynosi następującą depeszę swego paryskiego korespondenta:

PARYŻ 1.8. Koła polityczne Francji poświęcają dużo uwagi podróży min. Becka do krajów bałtyckich i skandynawskich. W związku z obecną podróżą min. Becka do Oslo uważa się powszechnie w Paryżu, że stosunki polsko - norweskie ograniczają się do ustalenia wspólnej interpretacji artykułu 16 paktu Ligi Narodów. Artykuł ten rozumiany ma być w tym duchu, że sankcje gospodarcze nie byłyby na przyszłość obowiązujące.

Niektóre francuskie sfery polityczne podkreślają z pewną złośliwą satysfakcją rzekome informacje, według których Niemcy stanowczo sprzeciwiać się miały polskiemu planowi stworzenia trzeciej Europy, a mianowicie osi Helsinki — Warszawa — Bukareszt. Miało to jakoby zmusić dyplomację polską do ograniczenia jej zbyt ambitnych planów.

Hitlerowcy wieńczą zbrodnię

Ponura rocznica w wiedniu

WIEDEŃ, 1. 8. Czwartą rocznicę stracenia Planetty i Holzwebera, skazanych na karę śmierci w procesie o zabójstwo kanclerza Dolfussa obchodziła partia narodowo - socjalistyczna w sposób bardzo uroczysty. Na grobach Planetty i Holzwebera złożono wieńce ,przy czym na cmentarzu wartę honorową pełnili członkowie wiedeńskiej SS.

„Pokój trzeba wygrać!"

Wielka mowa polityczna prem. Daladiera

PARYŻ 1.8. W czasie bankietu wydanego na cześć prezydenta republiki Lebruna w ubiegłą niedzielę w Avignonie, premier Daladier wygłosił wielką mowę polityczną, w której m. in. oświadczył:

„W chwili obecnej mam prawo powiedzieć, że dzięki jednoczesnemu zastosowaniu umiarkowania i energii przebyliśmy niebezpieczne wody".

Premier podkreślił niezwykłą wagę współpracy francusko - angielskiej i jedności wewnętrznej Francji dla obrony pokoju. Zaznaczając, że nie wierzył nigdy w nieuchronność wojny Daladier oświadczył:

„Jeżeli jednak wojna nie musi nastąpić — to nie znaczy, aby pokój był zapewniony dla ludzi, którzy dla niego nic nie czynią. Pokój trzeba wygrać, trzeba go zbudować i bronić. Nie może on być ani rezultatem zobojętnienia ani cudu. Jeśli nie myślę, by wojna groziła nieuchronnie, to jest to wynikiem wiary w ludzki wysiłek, rozsądek i energię".

Podkreślają, że „zawsze pragnął wierzyć w tak często ponawiane zapewnienia pokojowe rządów" premier Daladier zakończył gorącym apelem do narodu francuskiego o dyscyplinę w chwili, kiedy nie ma już czasu na dyskusje, wahania i polemiki.

Dlaczego Kpt Wiedeman nie przybył do Londynu?

LONDYN, 1. 8. Prasa angielska, usiłuje wyjaśnić przyczynę nie dojścia do skutku wizyty kpt. Wiedemanna; twierdzi, że wyjazdowi jego do Londynu sprzeciwił się min. spraw zagr. von Ribbentrop, który poparty przez Goebbelsa, Himmlera i Hessa przekonał Hitlera, że obecne antyniemieckie nastroje w Angfiii nie sprzyjają wszczynaniu rozmów niemiecko-angielskich.

Prowizorium sudeckie

pod gwarancją Anglii i Francji

LONDYN, 1.8. Według informacji tutejszych kół politycznych Francja i Anglia uzgodniły między sobą szczegóły kompromisowego rozwiązania problemu sudeckiego.

Zadaniem lorda Runcimana będzie właśnie urzeczywistnienie planu francusko - angielskiego, którego treść pozostaje nieznana zarówno Berlinowi jak i Pradze. Runciman dążyć będzie przede wszystkim do zapobieżenia rozbiciu bezpośrednich rokowań między rządem czeskim a partią Henleina, a dopiero gdyby usiłowania jego nie odniosły rezultatów, wysunie własny plan, przewidujący prowizoryczne załatwienie sprawy na lat kilka w formie umowy opartej na bardzo liberalnym statucie narodowościowym, który Praga miałaby prawo zawiesić w razie, gdyby sytuacja zagrażała bezpieczeństwu państwa. Umowa taka gwarantowana byłaby przez główne mocarstwa europejskie.

Fortpoczty hitlerowskiego imperializmu

Sensacyjne rewelacje o zakonspirowanej armii niemieckiej za granicą

KATOWICE, 1.8. Ostatni numer niezależnego tygodnika „Der Deutsche in Polen" z 31 lipca rb. przynosi artykuł na temat zagranicznej propagandy niemieckiej prowadzonej przez ministra Bohlego.

Tygodnik zwraca uwagę na akcję zmierzającą do „zglaichszaltowania" niemczyzny zagranicznej i do całkowitego podporządkowania mniejszości niemieckich żyjących poza granicami Rzeszy, czynnikom partyjnym w Niemczech.

W Rzeszy akcję w tym kierunku prowadzi Związek dla spraw niemczyzny za granicą. Jemu podlegają wszystkie skupienia niemieckie, żyjące poza granicami Rzeszy. Niemcy przebywający w rozmaitych krajach prowadzą bardzo dokładne kartoteki swych współplemieńców. Ów związek dla spraw niemczyzny za granicą kieruje całym życiem skupień niemieckich poza granicami Rzeszy.

Tygodnik podnosi, że Niemcy w ten sposób organizują w obcych państwach zakonspirowane armje niemieckie.

Dwóch samobójców

W mieszkaniu własnym przy ul. Brzeskiej 17 odebrał sobie życie przebijając nożem serce Henryk Sieroński urzędnik prywatny.

Również w mieszkaniu własnym przy ul. Nowolipie 37 powiesił się robotnik Czesław Góra.

W obu wypadkach przyczyny samobójstw na razie nieznane.

Walki nad Ebro

SALAMANKA 1.8. Nad Ebro wojska gen. Franco atakują oddziały nieprzyjacielskie w okolicy Gandesa, likwidując enklawę wojsk walenckich wśród linii powstańczych

Piorun na zakochanych w Olszynce grochowskiej

W ub. niedzielę po południu Mikołaj Pietrow (Rakowiecka 1) i Halina Kownacka wybrali się na wycieczkę do lasku grochowskiego w Olszynce.

Zastała ich tam burza. Ukryli się w zaroślach zdala od oczu ciekawych. Nagle uderzył piorun w zarośla rażąc ich oboje. Ciężko poparzonym udzielił pomocy lekarz pogotowia po czym odwiózł ich na własną prośbę do domu.

Arabowie mszczą się

Wybuch bomby w Haifie

JEROZOLIMA, 1. 8. W pobliżu stacji Karilie grupa Arabów zaatakowała robotników pracujących przy budowie kolei. W tej samej okolicy znaleziono zniekształcone zwłoki zamordowanego Araba.

W niedzielę dokonano w Haifie nowego zamachu, rzucając bombę na autobus wypełniony Żydami. Wskutek eksplozji jedna Żydówka poniosła śmierć, zaś dwóch innych pasażerów zostało ciężko rannych. Dochodzenia policyjne nie doprowadziły dotąd do wykrycia spawców zamachu.

W ciągu ostatnich 3 tygodni od 1 do 21 lipca zabite zostały w Palestynie 123 osoby, w tym 75 Arabów, 38 Żydów i 2-ch żołnierzy angielskich.

Rannych w tym okresie było 195 Arabów i 124 Żydów.

Marsz. Blücher działa na własną rękę

a e bez pozwolenia

TOKIO, 1. 8. Ministerstwo wojny donosi, że oddział sowiecki w sile 300 ludzi i 2 czołgi wkroczył na terytorium Korei pod Shatsaoping w dn. 31 lipca o godz. 17.

Wojska japońskie silnym ogniem artylerii zmusiły żołnierzy sowieckich do wycofania się na swoje terytorium. O godz. 18 oddziały sowieckie ponowiły swój atak już pod osłoną ognia artyleryjskiego. Po godzinnej bitwie oddziały sowieckie zmuszone były do wycofania się.

Wieś kresowa leży odłogiem...

Medyk — pionier polskości leczy ciało i ducha

Przywieźli ze sobą moc spostrzeżeń, doświadczenia, zrozumienia naszych ziem, zaobserwowanej nędzy i wyczucia braku uświadomienia narodowego wśród miejscowej ludności.

A poza tym — niezliczony zasób energii, którą zaczerpnęli tam, na widok oczekującej ich pracy, męstwa w odniesionych przeszkodach i falą szeregu entuzjazmu, która wypełniła ich serca pragnieniem dalszej pracy coraz intensywniejszej, szerszej i przynoszącej z każdym rokiem obozów — coraz większe rezultaty!

W ogniu walki...

— Były wypadki — opowiada jeden z medyków, że po przybyciu do wsi w powiecie nawogródzkim, skoro tylko sołtys ogłosił z wieczora ludności o naszym obozie i możności skorzystania z pomocy lekarskiej — już nazajutrz pod naszą kwaterą przeszło 100 chłopów oczekiwało na zbadanie.

— Niestety! Nie zawsze mogliśmy pomóc i to może były najcięższe chwile na obozie.

Zgłaszali się wieśniacy z przewlekłymi chorobami, żołądka, nerek, płuc, którzy lekarza w swoim życiu widzieli tylko wtedy, gdy szli do wojska, i którym trudno było już coś pomóc...

— Za to wszelkie ropnie, nagłe wypadki zapalenia płuc u dzieci, choroby oczu i gardła — byliśmy w możności zwyciężyć!

— W takich chwilach nasza kwatera „paliła się" od pracy: — dwóch kolegów - medyków robiło opatrunki lub zastrzyki, a kolega - prelegent korzystał z okazji i wyciągał zebranych chorych na pogawędkę.

Szewczenko, Chmielnicki i... Gdynia

— Wielokrotnie się zdarzało, że chłopi — szczególnie w województwie poleskim i wołyńskim — znali dokładnie historię Szewczenki i Chmielnickiego, ale nie mogli nic powiedzieć o Warszawie czy Gdyni.

Tu się rozpoczynała praca oświatowa...

Trzeba było przekazać tych przyznających się głośno do „państwa" ukraińskiego, że owszem, są i pozostaną Ukraińcami, ale w takim stosunku do Polski, jak Górale, Kaszubi czy Ślązacy.

— Wyciągało się wszystkie argumenty, mówiło się całą duszą i sercem i — dopiero późno w noc, gdy zasypialiśmy, czuliśmy obok zmęczenia głębokie, nieprzeżywane chwile wzruszeń i nadziei, że coś tam w te zadymione dusze wpadło i będzie kiełkować podczas naszej nieobecności, a może wyda owoce?

Pionierzy!

— Każdy obóz przyjął w czasie „urzędowania" — około 500 osób. Czuliśmy, że jesteśmy potrzebni! Nie wszędzie jednak było łatwo. W województwie wołyńskim i w okolicach Przemyśla ludność była podejrzliwa i nieufna. Tu zatrzymywaliśmy się po wsiach dłużej, aby jednak „przełamać lody!".

— A jak wasze plany na przyszłość?

Młode twarze medyków są zdecydowane.

— Będziemy tam jeździć co roku! Tylko w większej liczbie i na dłużej!

A potem? Po studiach? — Na to trudno otrzymać tak zaraz odpowiedź. Może niejeden przeżywa wewnątrz głęboką rozterkę, bo poświęcić swoje młode lata i jako lekarz jechać na „zapadłą" wieś, to niejednokrotnie droga Judyma.

Pragną wszyscy. Ale czy wszystkim dopisze siła woli i charakter?

(K-a)

Przed 1000 laty budowali Polacy fortece przeciw Niemcom

Wykopaliska z czasów Mieszka I

POZNAŃ, 1. 8. Przy pracach wykopaliskowych, prowadzonych na Ostrowiu Tumskim w Poznaniu osiągnięto obecnie głębokość 5 m. Na poziomie tym natrafiono na szczątki potężnego wału obronnego z czasów Mieszka i Bolesława Chrobrego.

Wał ten szeroki na 5,60 m, a zachowany do wysokości przeszło 1 m jest imponującym przykładem wielkich umiejętności fortyfikacyjnych i budowniczych twórców naszego państwa. Wał składa się z pokładów rozmaitej wielkości kamieni polnych, ułożonych na mocnej podstawie drewnianej, zbudowanej z potężnych dyli, które przed osunięciem się chroniono hakami drewnianymi.

Obecnie jeszcze nie wiadomo, czy podstawa ta nie jest pozostałością po starym wale zbudowanym bez użycia kamieni, wyłącznie z drewna analogicznie do zbadanego zeszłego roku wału drewnianego w Gnieźnie, czy też świadomie była skonstruowana jako fundament dla wału kamiennego, mająca zabezpieczyć go przed zapadaniem się w grząskim gruncie. Oprócz tego, z jednej strony wału kamiennego natrafiono na szczątki jeszcze starszego wału obronnego, zbudowanego przy pomocy drewna i ziemi. To wyraźne i celowe umocnienie z natury już obronnego Ostrowia, wskazuje na wielkie znaczenie, jakie miejsce to musiało posiadać.

Wału kamiennego o charakterze obronnym posiadającego tak starą metrykę nie znamy dotąd zupełnie na ziemiach polskich. Odkrycie jego w Poznaniu stanowi wielką rewelację. Wyniki osiągnięte dzięki odkryciu wału, przeszły najśmielsze oczekiwania prowadzących badania. Wielką ilość wiążących się z tym niezwykłym znaleziskiem zagadnień, rozwiązać będzie można po całkowitym zbadaniu odkrywanego miejsca. Forty te budowali Wielkopolanie, chroniąc swe siedziby przed napadami zachodniego sąsiada.

Podatek wojewódzki w Poznańskim

56% płaci wieś — 44% miasto

300.000 zł na ożywienie nowych powiatów woj. poznańskiego

POZNAŃ, 1.8 (sp) Na ostatnim posiedzeniu wydział wojewódzki, który urzęduje na prawach sejmiku wojewódzkiego, ustabilizował na nowych zasadach podatek wojewódzki. Dotyczy to w szczególności czterech powiatów przyłączonych, w których podatek ten rozłożony był w 71% na wieś, a 29% na miasta. Wydział wojewódzki zmienił ten podział, obciążając wieś 56%, a miasta 44% podatku wojewódzkiego. W rdzennych powiatach województwa poznańskiego utrzymano dotychczasowy podział.

Jednocześnie wydział wojewódzki przyznał spółce melioracyjnej w Długołęce pow. Krotoszyn 2.000 zł zapomogi na prace melioracyjne. Poza tym wyraził zgodę na nabycie nieruchomości w Kościanie dla rozszerzenia zakładu dla umysłowo chorych.

Wybrano komisję, która opracowuje projekt rozprowadzenia 300.000 zł na ożywienie życia gospodarczego na pograniczu Wielkoposki. Sumę tę uchwalił wydział wypłacić z czystych zysków wojewódzkiego Banku Komunalnego. W skład komisji weszli z wyboru: prezes WTKR St. Mikołajczyk, prezes Wlkp. Izby roln. Morawski, dr Celichowski, dyr. Marchwicki i p. Nowakowski.

Pielgrzymka rolników na Jasną Górę

POZNAŃ, 1.8 (sp) W dniach 28 i 29 sierpnia br. Wielkopolskie Tow. Kółek Rolniczych urządza pielgrzymkę do Częstochowy. W pielgrzymce weźmie udział prym. Hlond. W związku z tym ukazała się w „Poradniku Gospodarczym" odezwa podpisana przez prezesa Mikołajczyka, wzywająca do jak najliczniejszego udziału w pielgrzymce.

Zgłoszenia przyjmuje się jeszcze do dnia 2 sierpnia br. Ze wszystkich większych miejscowości wyruszą pociągi popularne. Dojeżdżającym do stacji wyjazdu przysługuei 50% zniżki kolejowej.

Jaskółki w lampie

POZNAŃ 1.8. (sp). W Lesznie Wielkopolskim jaskółki obrały sobie naprawdę dziwne miejsce na gniazdo. Oto w pewnym mieszkaniu przy ul. J. Piłsudskiego ulepiły gniazdo w lampie elektrycznej, wiszącej pod sufitem.

Jakóśki doczekały się już potomstwa. Cztery młode jaskółki nie obawiają się ludzi.

Placówka Zw. Hallerczyków w COP'ie

Oczy całego kraju są dziś zwrócone na COP, gdzie powstaje i rozbudowuje się wielki przemysł hutniczy. Teren ten zaludnia się coraz więcej, bo śpieszą tam liczne rzesze z całego kraju poszukujące pracy, nie znajdując jej w swych stałych miejscach pobytu.

Żyjemy w dobie konsolidacji. W każdym liczniejszym, ludzkim skupieniu, wyłania się potrzeba zrzeszania się sympatyków tej samej idei.

Tak powstała w Nisku placówka Związku Hallerczyków, podległa chorągwi przemyskiej, która jak wiadomo święciła 6 czerwca br. własny sztandar, przy osobistym udziale generała Hallera.

Na prezesa placówki wybrano jednogłośnie p. Henryka Ig. Jakubowskiego. Wiceprezesami zostali pp. Skrzat Józef z Racławic i Schroll Wilhelm z Niska, zaś skarbnikiem p. Bartoszek Franciszek. Na członków zarządu wybrano pp. Czyża Jana i Piroga Marcina.

Życzymy ważnej tej placówce, by krzewiąc wzniosłe idee związku, rozrastała się i skupiała coraz liczniejsze rzesze pracowników, zatrudnionych na terenie COP.

„OPAL"

Hołd Pani Świata składa cała Francja

Cała Francja obchodzi w roku bieżącym 300-y jubileusz oddania Francji pod opiekę Najświętszej Panny, przez króla Ludwika XIII.

W związku z tą rocznicą w całym kraju, we wszystkich miejscowościach, słynnych z kultu mariańskiego odbywają się wspaniałe uroczystości i procesje przy tłumnym udziale wiernych. Jest to dowodem odrodzenia religijnego, które przygotowane długą i wytrwałą pracą rozkwitło po wojnie, w której księża na równi z innymi obywatelami ofiarnie przelewali swą krew. Toteż musiało dojść do ich równouprawnienia i unormowania stosunków państwa ze Stolicą Świętą. Obecnie wszystkie dziedziny życia społecznego pracują pod strażą Krzyża. Reprezentanci władz i rządu biorą udział oficjalny w uroczystościach religijnych, czego dawniej nie było. Głęboko zakorzeniona wiara katolicka odżywa i znajduje swój wyraz w tegorocznych obchodach mariańskich, których punktem kulminacyjnym będzie złożenie w sierpniu votum Francji, w formie symbolicznego serca ze złota Niepokalanie Poczętej w Lourdes.

Polski świat katolicki będzie także miał możność wzięcia udziału w tym hołdzie Pani świata i okazania uczuć odwiecznej przyjaźni dla narodu francuskiego w pielgrzymce od 19 do 28 sierpnia do Lisieux, Paryża i Lourdes. Po drodze pątnicy odwiedzą również inne świątynie Matki Boskiej: w Chartres, Honfleur nad morzem oraz grób św. Marcina w Tours, skąd autokarem zwiedzą zamki królewskie nad Loarą.

Zapisy na pozostałe miejsca przyjmuje Katolickie Stowarzyszenie Przyjaźni Polsko - Francuskiej, Warszawa, Krakowskie Przedm. 42.

Valentine Wiliams 90

ZA ŻÓŁTYMI DRZWIAMI

Przekład autoryzowany z angielskiego KAROLINY CZETWERTYŃSKIEJ

Rozmyślała o nim, siedząc samotnie w aucie. Po co przyjechał do Broadleat? Czemu przypisać tę nagłą decyzję, jeśli nie odkryciu tajemnego przejścia i oświadczeniu Murchiego dotyczącego listu Gerry? Czy chciał ją widzieć? A może matkę? Zmartwiała na samą myśl. Przypomniały jej się pióra. Któż mógł zgubić pióro znalezione przez Mandertona u Barry'ego? Ona sama na pewno zostawiła swoje w samochodzie. A Gerry nie skłamała mówiąc, że nie miała wachlarza z białych piór owego wieczora, bo takiego w ogóle nie posiada. Lady Julia znała tajemne drzwi na korcie, jeśli mówiła o nich Murchiemu.

— Ach! — krzyk zamarł jej na ustach, tchu zabrakło. — Jeśli to lady Julia udała się w nocy przez kort do Barry'ego, w takim razie Gerry była niewinna. Istniał chyba jakiś sekret między Gerry i teściową, czego dowodzi list spalony przez sekretarza. Alina przeraziła się własnych domysłów. Dusiła ją woń benzyny, otworzyła drzwiczki i wyszła.

Auto stało w alei parkowej, niedaleko domu, który dojrzała pomiędzy drzewami. Wielki trawnik rozciągał się na pochyłości aż do tafli wody, w której migotały srebrne odbłyski księżyca. To pewno jezioro, o którym tyle słyszała od Rossway'ów. Za gęstymi kępami krzewów majaczyła fantastyczna sylwetka hangaru na łódki. Wokół trzciny drżały od wrzaskliwego rechotu żab.

Poza jasnym pasem, który księżyc znaczył na powierzchni, woda była czarna, groźna, jakby martwa i widok jej przejmował Alinę dreszczem. Cała okolica wzbudzała w niej nieokreślone uczucie strachu. I dom pogrążony w ciszy, i olbrzymie rozłożyste drzewa. Wydało jej się, że cały park z jeziorem znieruchomiał w oczekiwaniu jakiegoś nieszczęścia.

Nagle jasne światło przebiło gęstwinę liści przesłaniającą dom. Alina usłyszała gwizd, lekkie kroki i wołanie.

Po chwili ukazała się przed nią jasna postać. Otulona białym kimonem, które jej nadawało niesamowity wygląd, zbliżała się Gerry.

— Alino kochana — wykrzyknęła uradowana — żebyś wiedziała, jak się cieszę, że przyjechałaś. Tak byłam przygnębiona, że nie mogłam się położyć. Siedziałam w swoim pokoju rozmyślając nad tym nieszczęściem, gdy Rodney rzucił kamykiem w okno. Chodź ze mną do domu.

Przez otwarte drzwi dębowe nabijane grubymi ćwiekami przenikała z hallu jasna smuga światła. Wewnątrz sufit niski, belkowany, okna w głębokich framugach i zapach stęchlizny świadczyły od razu, że nic nie zrobiono, aby zmienić charakter dawnej izby czeladnej. Na ceglanym kominku, mimo ciepłej nocy płonął wielki pień drzewa. Meble ze starego dębu były poważne i ciężkie. W rogu kręte schody prowadziły na górę.

Gerry zamknęła drzwi, usadowiła przyjaciółkę na fotelu przed kominkiem i sama usiadła obok.

— Whisky? — spytała — a może wolisz...

Ale Alina przyjęła tylko papierosa.

— Gdzie Rod? — spytała, gdy Gerry podawała jej zapałkę.

— Na górze u matki. Lady Julia położyła się zaraz po przyjeździe, ale on nalegał, że musi się z nią natychmiast zobaczyć.

Po chwili spytała:

— Po co ten nagły przyjazd? Czy zaszło coś nowego?

— Czy wiesz, że stwierdzili tożsamość Sholta?

— Rod mi powiedział. Lecz na cóż taka podróż, gdy mógł nas zawiadomić telefonicznie? I dlaczego ciebie przywiózł?

— Na moją prośbę. Myślałam, że przejażdżka dobrze mi zrobi.

— Ale dlaczego? Dlaczego?

Gerry położyła na ramieniu przyjaciółki rozpaloną dłoń.

— Na pewno wiesz, czego on chce. A ja też muszę się dowiedzieć.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Na ringach boiskach i torach

Polska—Rumunia 96:49

Nowe zwycięstwo polskich zawodników

Zdobyliśmy wszystkie pierwsze miejsca

W sobotę rozpoczął się w Czerniowcach międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Polska — Rumunia. Pierwszy dzień wykazał miażdżącą przewagę polskich lekkoatletów, którzy zajęli wszystkie pierwsze i prawie wszystkie drugie miejsca. W ogólnej punktacji Polska prowadzi różnicą 24 pkt. (43:19).

Spotkanie rozegrano na stadione Drogas — Voda, bogato przystrojonym flagami o barwach polskich i rumuńskich. W loży honorowej zajęli miejsca konsul generalny RP w Czerniowcach Marian Uzdowski z małżonką, kierownik polskiej reprezentacji konsul Sośnicki, prezes rumuńskiej Federacji Lekkoatletycznej Camarescu, minister i adiutant królewski Sidorowicz, przedstawiciele rumuńskich władz cywilnych i wojskowych. Na trybunie zebrała się tłumnie kolonia polska.

Po odegraniu hymnów narodowych w defiladzie zawodników, wymianie pamiątkowych proporczyków i przełówieniach powitalnych zarządzono jednominutową ciszę dla uczczenia pamięci królowej Marii.

RUMUNI SŁABI W TYCZCE.

Jako pierwsza konkurencja odbyła się bieg na 100 mtr — zwyciężył Janowski (Polska) w czasie 11,1 przed Trojanowskim 11,2, trzecim był Rumun Liess 11,4 przed swoim rodakiem Jordache.

W skoku o tyczce Rumuni wypadli niezwykle słabo, nie przekraczając wysokości 3.20. Zwyciężył Polak Mucha 3.80 przed Polakiem Klimczakiem 3.40. W rzucie kulą Polacy zajęli dwa znowu dwa pierwsze miejsca. Pierwszym był Fiedoruk 14,78 przed Praskim 14,74, 3) Gurau (Rumunia) 14,23, 4) Schulleri (Rumunia).

DYSKWALIFIKACJA KARWOWSKIEGO.

W biegu na 5.000 mtr straciliśmy drugie miejsce na skutek dyskwalifikacji Karwowskiego przez sędziów rumuńskich. Pierwsze miejsce zajął Soldan (Polska) w czasie 15:35,6. Karwowski uzyskał czas 15:41,6, ale wskutek dyskwalifikacji drugie miejsce przyznano Rumunowi Cwistea — 15:50, ostatni był Rumun Jonita.

W skoku w dal zwyciężył Hoffman (Polska) wynikiem 7 mtr, drugi z kolei Rumun Jonescu osiągnął 6.96, trzecim był Rumun Lupan przed Polakiem Sulikowskim.

SUKCES STANISZEWSKIEGO

Ostatnia konkurencja pierwszego dnia bieg na 800 mtr przyniosła Polakom pełny sukces. Pierwsze miejsce zajął Staniszewski, który prowadził od startu do mety. Czas jego wynosił 1:57,1. Drugi Polak Żylewicz stoczył ostrą walkę o drugie miejsce z Rumunem Lapusanem. Ostatecznie zwyciężył Polak 1:59,5, Rumun miał czas 2:01,4, czwarty Nemes (Rumunia).

Zznaczyć należy, że rumuńska publiczność spodziewała się, że w tej konkurencji wystąpi Kucharski, którego nazwisko było nawet wydrukowane w programach. Staniszewski, nieznany Rumunom, nie był uważany za groźnego dla Papusana, to też zwycięstwo obu Polaków nad Lapusanem wywołało duże zdziwienie.

W ogólnej punktacji, jak już zaznaczaliśmy, prowadzi Polska w stosun- 43:19.

DRUGI DZIEŃ ŻAWODÓW.

W niedzielę zakończył się w Czerniowcach międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Polska — Rumunia. Podobnie jak i w pierwszym dniu, Polska miała przygniatającą przewagę nad Rumunami.

Rezerwowa drużyna polska zajęła wszystkie pierwsze miejsca. Jedynie w 4-ch konkurencjach Rumuni sklasyfikowali się na drugich pozycjach.

W gólnej punktacji Polska wygrała mecz w stosunku 96:49 a więc różnicą 47 punktów.

Należy zaznaczyć, że w Czerniowcach panowały w oba dni tropikalne upały. Polacy walczyli jednak niesłychanie ambitnie.

110 M PŁOTKI.

Pierwszą konkurencją drugiego dnia był bieg 110 m przez płotki. Haspel spóźnia się ze startem i prowadzenie obejmuje Polak rumuński Majeszczuk. Między drugim i trzecim płotkiem Haspel wyprzedza jednak Rumuna i kończy bieg jako pierwszy przez nikogo nie zagrożony w czasie 15,6.

Drugie miejsce zajął Rumun Crupca w czasie 16,7 przed Majeszczukiem 17. Drugi Polak Mucha zajął 4 miejsce w czasie 17,3. Mucha został wystawiony w ostatniej chwili zamiast Sulikowskiego, który odniósł kontuzję nogi.

ZWYCIĘSTWO ŚLIWAKA.

W skoku wzwyż pierwsze dwa miejsca zajęli Polacy: pierwszym był Kalinowski 175 przed Rejske 175 (po rozgrywce). Trzecie i czwarte miejsce zajęli kolejno Rumuni: Spaniol 170 i Stoichitescu 170 (również po rozgrywce).

W biegu na 400 m Śliwak wychodzi ze startu jako ostatni i prowadzenie obejmuje Rumun Nemes. Po 200 m Śliwak wysuwa się na czoło i bez większego wysiłku kończy bieg jako pierwszy w czasie 51,2. Drugim był Polak Drozdowski 51,5, 3) Nemes (R) 52,3, 4) Jordache (R) 53,4.

Rzut dyskiem wygrywa Fiedoruk (P) osiągając 4,03 przed Praskim (P) 42,85, 3) Borcoman (R) 37,30, 4) Gurau (R) 35.95.

SOLDAN PIERWSZY NA 1500 M

W biegu na 1500 m Staniszewski, który miał zastąpić Kucharskiego nie startował. Początkowo prowadził Winecki przed Soldanem. Na finiszu wysuwa się jednak na czoło Soldan i wygrywa bieg w czasie 4:05,2.

Przed metą Wineckiego mija jeszcze Kiss (R), który zajmuje drugie miejsce w czasie 4:07,1, 3) Winecki (P) 4:09,7 4) Ahmedem (R) 4:39.

W trójskoku Polacy zajęli znowu dwa pierwsze miejsca. Luckhaus uzyskał 14.28, a Hoffman 14.17.

Z Rumunów Calistrat osiągnął 13.53 a Talski 13.12.

JEDYNE ZWYCIĘSTWO RUMUNÓW.

W rzucie oszczepem jedyne zwycięstwo dla Rumunów odniósł Vamanu, który uzyskał 62.59, bijąc rekord Rumunii.

Mikrut (P) zajął drugie miejsce 59.81, 3) Noeckel (R) 53.82, 4) Manugiewicz (P) 53.00.

W sztafecie olimpijskiej (300-400-200 200 m) pierwsze miejsce zajęła Polska w składzie Staniszewski, Winecki, Trojanowski i Danowski w czasie 3.39,1.

Rumuni w składzie: Lapusan, Nemes, Jordache, Lies osiągnęli czas 3.44,5.

XVII lekkoatletyczne mistrzostwa pań

Warszawianka zdobyła pierwsze miejsce 150 pkt.

Kilka nowych rekordów Polski

W sobotę rozpoczęły się w Grudziądzu 17-e lekkoatletyczne mistrzostwa Polski pań. Zawody wywołały w Grudziądzu bardzo duże zainteresowanie i zgromadziły liczne rzesze publiczności.

Pierwszego dnia ustanowiono dwa nowe rekordy Polski.

Flakowiczówna ustaliła rekord w kuli, a Walasiewiczówna w skoku w dal z miejsca.

W punktacji drużynowej po pierwszym dniu prowadzi Warszawianka 49 pkt, 2) KPW Pomorzanin — Toruń 17 pkt, 3) Sokół Grudziądz 10 pkt.

Techniczne wyniki pierwszego dnia były następujące:

Kula. 1) Flakowiczówna (Warszawianka) 13,01 (rekord polski), 2) Skrzypnikowa (KPW Toruń) 10,95, 3) Krygierówna (KPW Poznań) 10,26.

60 m. 1) Walasiewiczówna 7,5, 2) Książkiewiczówna (KPW Toruń) 7,8, 3) Gawrońska (Sokół Grudziądz), 8,4.

Skok w dal. 1) Walasiewiczówna 5,71, 2) Słomczewska (TKP Łódź) 5,30, 3) Kamińska (TKP Łódź) 4,92.

Skok w dal z miejsca. 1) Walasiewiczówna 2,60,5 (nowy rekord polski), 2) Starzykówna (Warszawa) 2,39, 3) Krygierówna (KPW Poznań) 2,33.

W przebiegach 4 × 100 m pierwszy przedbieg wygrał Sokół Grudziądz 54,2 przed KPW Pomorzanin, a drugi przedbieg TKP Łódź 54,1 przed Warszawianką 55,2.

W niedzielę zakończyły się 17-e lekkoatletyczne mistrzostwa Polski pań.

Wyniki drugiego dnia przedstawiają się następująco:

Na 100 m pierwsze miejsce zajęła Walasiewiczówna w czasie 11,8, 2 Kałużyna (Stadion Chorzów) 12,5, 3) Książkiewiczówna (KPW Pomorzanin) 12,7, (rekord Pomorza).

W rzucie dyskiem zwycięstwo odniosła Gackowska (Sokół Grudziądz) 35,17, 2) Cejzikówna (ZS Katowice) 35,07, 3) Dobrzańska (Stadion Chorzów) 34,27.

Na 80 m przez płotki tytuł mistrzyni zdobyła Walasiewiczówna 12,9, 2) Romanowska (Ciszewski Bydgoszcz) 13,2, 2) Kałużyna (Stadion Chorzów) 26,9, 3) Gawrońska (Sokół Grudziądz) 27,7.

W skoku wzwyż pierwsza była Wiśniewska (KPW Pomorzanin Toruń) 143, 2) Chełmicka (Polonia Warszawa) 135, 3) Wolgethanówna (AZS Poznań) 135.

4 × 100 m. 1) IKP Łódź 54,1, 2) KPW Pomorzanin Toruń 54,3, 3) Warszawianka 54,7.

Rzut oszczepem wygrała Walasiewiczówna 36,30, 2) Barcełkiewiczówna (Polonia Warszawa) 35,8, Dutkówna (Warszawianka) 29,76.

Sztafeta 4 × 200. 1) Stadion Chorzów 1,51,3 (nowy rekord polski), 2) Warszawianka 1,53,5, 3) Sokół Grudziądz 1,53,8.

800 m. 1) Iwczokówna (Stadion Chorzów) 2,28, 2) Hornsteinówna (Hasmonea Lwów) 2,28,5, 3) Zborowska (Polonia Warszawa) 2,36,4.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajęła Warszawianka 150 pkt, 2) Stadion Chorzów 67 pkt, 3) Sokół Grudziądz 56 pkt.

Remisowy mecz z Jugoslavią

Polonia pokazała jak grać nie należy

Na boisku Polonii w Warszawie wobec 6000 widzów rozegrany został międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy stołeczną Polonią i drużyną białogrodzką Jugoslavia.

Zawody zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym 2:2. Do przerwy prowadzili goście 2:0.

Polonia wystąpiła bez Kulli i Nawrota, których zastąpili Laskowski i Praski.

W pierwszej połowie goście mają znaczną przewagę. Prowadzenie zdobywa Perlic w 14 minucie. Na 3 minuty przed przerwą środkowy napastnik Jugosławian podwyższa wynik do 2:0. Polonia usiłuje kilkakrotnie przejąć inicjatywę, ale bez powodzenia.

Po zmianie pól do głosu dochodzą gospodarze, którzy już w 5 minucie uzyskują przez Laskowskiego pierwszą bramkę. W minutę później Polonia ma okazję podwyższenia wyniku z rzutu karnego, ale bramkarz Jugosławian broni szczęśliwie. Wynik dnia ustalił Kisieliński na kwadrans przed końcem gry.

Na ogół goście nie zaimponowali. Mimo pewnej przewagi technicznej nie umieli meczu rozstrzygnąć na swoją korzyść. Braki techniczne gospodarze nadrabiali ambicją i ofiarnością.

Polonia prowadziła swoim zwyczajem grę bardzo brutalnie przy ogłuszającym akompaniamencie licznych kibiców.

Cały mecz stał na tak niskiem poziomie technicznym, że już dawno czegoś podobnego nie widziało się na boisku.

Gracze Polonii dużo biegali, tłoczyli się przy bramce przeciwników, ale ostateczny efekt był bardzo nikły.

70.000 zł rocznie zarabia Gdańsk

na przejeździe polskich samochodów

Dlaczego w Gdańsku polska benzyna jest tańsza, niż w Gdyni!

GDYNIA 1-8. Odbył się tu zjazd właścicieli samochodowych przedsiębiorstw przewozowych z terenu województwa pomorskiego. W czasie zjazdu, któremu przewodniczył dyr. Szefer z Gdyni, w którym przedstawił zebranym cele Poznania wygłosił przemówienie, w którym przedstawił zebranym cele i zadania zrzeszenia. Po nim mgr. Semrau i p. Welz omówili sprawy organizacyjne.

Następnie w kilku referatach zostały uczestnikom zjazdu przedstawione postulaty zrzeszenia, które będą przekazane władzom państwowym do rozpatrzenia.

Do najciekawszych referatów należały wywody przewodn. dyr. Szefera omawiającego sprawy opłat za przejazdy polskich samochodów przez teren w. m. Gdańska. Wynika z nich, że istniejący stan rzeczy Polsce absolutnie się nie opłaca. Z opłat za przejazdy gdańskich samochodów przez polskie terytroium skarb nasz otrzymuje rocznie tylko około 3.000 zł, zaś wolne miasto z tytułu opłat za przejazdy polskich samochodów przez teren gdański pobiera rocznie ponad 70.000 zł. Zdaniem referenta, najwłaściwszym byłoby wszelkie opłaty za przejazdy znieść.

Podobnie też przedstawia się sprawa cen benzyny. W Polsce litr benzyny kosztuje 60 gr, na terenie gdańskim zaś tylko 50 gr, mimo, że gdańskie stacje samochodowe zaopatrują się w benzynę w Polsce. Sami więc zaopatrujemy Gdańsk w tańszą benzynę kosztem polskich kieszeni, hamując przy tym rozwój motoryzacji kraju.

Ta „polityka" benzynowa w Gdańsku przynosi poważne straty skarbowi państwa, większość bowiem właścicieli samochodów z Gdyni i terenów polskich przylegających do w. miasta zaopatruje się w benzynę w Gdańsku. Zdaniem referenta jedynym rozwiązaniem tego poważnego problemu byłoby obniżenie cen benzyny w Gdyni i okolicy do poziomu cen w Gdańsku.

Dom zdrowia dla kapłanów

W ubiegłym tygodniu archidiecezja warszawska nabyła w Otwocku posesję z dwoma willami, przeznaczoną na dom kuracyjny i wypoczynkowy dla kapłanów archidiecezji warszawskiej. Zakład ten prowadzić będą ss. zgromadzenia św. Wincentego a Paulo.

Klęska Wisły

W Rzeszowie odbył się mecz towarzyski pomiędzy ligową drużyną Wisły a miejscową Resovią. Sensacyjne zwycięstwo odniosła Resovia w stosunku 4:1 (3:1).

Trzy bramki dla Resovii zdobył Klus a jedną Kopernicki.

Punkt dla Wisły zdobył Łyko.

Na ringach, boiskach i torach

Polki zdobyły puchar królowej Marii
Zwyciężamy Czechosłowację i Rumunię
Drugie zwycięstwo tenisowe

W niedzielę zakończył się w Warszawie międzypaństwowy mecz tenisowy pań Polska — Czechosłowacja o puchar królowej Marii jugosłowiańskiej i mistrzostwo środkowej Europy. Zwyciężyła Polska w stosunku 4:1.

Jedyne zwycięstwo dla Czechosłowacji uzyskała Hein - Mueller nad młodziutką Łuniewską. We wszystkich innych spotkaniach zwyciężyły Polki.

Ostatniego dnia w niedzielę odbyły się pozostałe single. Hein - Mueller jak już zaznaczyliśmy, pokonała Łuniewską w 2-ch setach 6:1, 6:1.

W pierwszym secie Łuniewska zdobyła jedynie pierwszego gema, później rujnowana Czeszka przejmuje inicjatywę i wygrywa seta w ciągu 20 minut. W drugim secie zaznaczyła się dalsza przewaga Hein - Mueller. Jedynego gema zdobyła Polka przy stanie 3:0 dla Czeszki.

W drugim spotkaniu Jadwiga Jędrzejeweka pokonała Deutsch łatwo w 2-ch setach 6:2, 6:0. Czeszka stawiła opór jedynie w pierwszym secie.

Po zdobyciu pierwszego gema przez Polkę ogromnym wysiłkiem udało się Deutsch wyrównać, a następnie po uzyskaniu dwóch dalszych gemów przez Jędrzejowską poprawiła na 3:2, ale to było już wszystko na co stać było Czeszkę. Pozostałe gemy wygrywa Polka już bez najmniejszego wysiłku. W drugim secie zrezygnowana Deutsch nie stawiła już zupełnie oporu oddaje seta bez walki.

WYGRYWAMY Z RUMUNIĄ

W Brasovie zakończył się w niedzielę międzypaństwowy mecz tenisowy Polska — Rumunia.. Zwyciężyła Polska w stosunku 5:0.

W niedzielę w pozostałych singlach Spychała pokonał Schmidta 6:4, 5:7, 8:10, 6:3, 6:4, a Baworowski odniósł zwycięstwo nad Tanasescu 2:6, 8:6, 6:1. Ze względu na zapadający zmrok Rumuni zrezygnowali z dalszej walki, oddając zwycięstwo Polakowi.

Niemcy pokonały Jugosławię 3:2
Zdobywając mistrzostwo strefy europejskiej

W finałowym meczu tenisowym o puchar Davisa w strefie europejskiej Niemcy pokonały Jugosławię 3:2, zdobywając mistrzostwo tej strefy.

W niedzielę rozegrano pozostałe single.

Henkel pokonał Palladę stosunkowo łatwo 6:3, 7:5, 6:1. W pierwszym secie Niemiec ma dużą przewagę i rozstrzyga seta na swoją korzyść bez większego wysiłku.

W druig secie stroną atakującą jest Jugosłowianin, który przez pewien czas prowadzi, ale przy stanie 4:4 Henkel przejmuje inicjatywę dzięki lepszej grze przy siatce wygrywa seta. W trzecim secie Pallada nie stawia już większego oporu i oddaje seta prawie bez walki.

Niemcy mając wygrany już mecz, wycofały Metaxę i na jego miejsce wystawiły rezerwowego Redla. Kukuljevic wygrał z Redlem bardzo łatwo w 3-ch setach 6:4, 6:3, 6:2.

Konne mistrzostwa wojska
Ułani poznańscy mistrzami armii

W drugim dniu zawodów konnych o mistrzostwo wojska odbyła się próba wytrzymałości w rejonie Krzywczyc.

W próbie tej niezwykle ciężkiej, wymagającej wielkiej zręczności i orientacji jeźdźca wzięli udział wszyscy zawodnicy za wyjątkiem rtm. Kuleszy, którego koń zakulał.

Teren próby był bardzo trudny, — przeszkody poważne co wymagało bardzo wielkiego wysiłku mięśni konia i dobrego najechania przez jeźdźca.

W konkurencji zespołowej zdobył pierwsze miejsce pułk ułanów Poznańskich 833 6/12 pkt. 2) pułk ułanów Jazłowieckich 1173 6/12 pkt. 3) 3 pułk ułanów z Tarnowskich Gór 1353 6/12 pkt.

Indywidualnie zwyciężył por. Moszyński (CKW) 181 pkt.

Legia — Pogoń 6:0

Na kąpielisku Żelazna Woda odbył się w niedzielę mecz waterpolowy o wejście do ligi piłki wodnej pomiędzy drużynami Legii (Warszawa) i Pogonią lwowską.

Zwyciężyła Legia w stosunku 6:0 (3:0). Bramki dla Legii strzelili: Zubowicz 3, Turenko, Kosowski i Konarek po jednej.

Legia wygrywa z Unią

W Warszawie w meczu o wejście do Ligi Legia pokonała lubelską Unię 3:1 (1:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli Przeździecki 1-szy (2) i Przeździecki 2-gi (1). Bramkę dla Unii zdobył Kowalski.

Union Turing — Zagłębie 5:0

W Łodzi w meczu o wejście do Ligi Union Turing pokonał RKS Zagłębie 5:0 (0:). W pierwszej połowie gra była równorzędna bez przewagi żadnej ze stron. Po przerwie Union Turing zdobywa w ciągu 5 minut 3 bramki. Pod koniec meczu padają dwie dalsze bramki.

Porażka Dębu

W Krakowie Garbarnia pokonała Dąb 4:2 (2:2) zapewniając sobie pierwsze miejsce w grupie. Przez cały czas zawodów gra ostra, żywa, interesująca, obfitująca w liczne dramatyczne sytuacje podbramkowe. Drużyna Dębu poza ambicją pod wszystkimi innymi względami ustępowała znacznie przeciwnikowi.

68 milionów listów wysyłamy miesięcznie

Zestawienia, dotyczyce ruchu pocztowego i telegraficznego w ważniejszych miastach Polski w ciągu pierwszych 5-ciu miesięcy rb., wskazują na wzrost ruchu pocztowego w porównaniu z analogicznym okresem ubiegłego roku. Zmniejszyła się jedynie liczba nadesłanych z tych miast dzienników i czasopism oraz telegramów krajowych i zagranicznych.

Wysłano w tym czasie z ważniejszych miast Polski 303.833 tys. przesyłek listowych, 4.564 tys. listów wartościowych i paczek, 76.904 tys. dzienników i czasopism, oraz 826 tys. telegramów. Nadeszło do ważniejszych miast w okresie od stycznia do czerwca rb. 199.734 tys. przesyłek listowych, 3.342 tys. listów wartościowych i paczek, 13.236 tys. egz. dzienników i czasopism, oraz 955.1 tys. telegramów krajowych i zagranicznych. Suma właconych przekazów telegraficznych i pocztowych wyniosła w ciągu pierwszych 5-ciu miesięcy rb. 332.565 tys. zł o 38.562 tys. zł więcej niż w analogicznym okresie ub. r., suma zaś wypłaconych przekazów 303.464 tys. zł o 39.491 tys. zł więcej.

Jak widzimy przedsiębiorstwo Polska Poczta i Telegraf z każdym dniem daje lepsze dochody.

Przed celownikiem

Sobota

GON. 1. Nagroda 1.500 zł. Dystans 1600 m.
1) Bidermajer, 2) Miechów (5,50), 1,40½, pewnie o ½ dł. Tot. 17.

GON. 2. Nagroda 1.800 zł. Dystans 1600 m.
1) Łuk, 2) Orlean (10), 3) Kid (12,50), został na starcie Elf (150,50), 1,38½, łatwo 2½—3. Tot. 20, 8, 6,50, p. 87, wyc. Cyrkon, Le Picador, Iris, Kryniczanka.

GON. 3. Nagroda 1.500 zł. Dystans 1600 m.
1) Joyeuse, 2) Turcja (27,50), 3) Jolie (31), 4) Arkas (43), 1,41½, łatwo 2 dł — 2. Tot. 7, 5,50 6,50, p. 44, wyc. Róża, Jastrzębiec, Kulfon.

GON. 4. Nagroda 1.800 zł. Dystans 850 m.
1) Słoneczny, 2) Galoper (25), 3) Purpura II (39), 4) Patrycja (28), 5) Grodna (82,50), 6) Bessi (19), 7) Jasna pani (56), 8) Wolta (87,50), 53, łatwo 3 dł. — ½. Tot. 28,50, 11, 9, 12, wyc. Tamar.

GON. 5. Nagroda 1.500 zł. Dystans 2100 m.
1) Avila, 2) Wazdar (10), 3) Olimp (14,50), 2,15½, o szyję w zaciętej walce — 3 dł. Tot. 15,50, p. 62, wyc. Harmatan, Liktor.

GON. 6. Nagroda 1.200 zł. Dystans 2100 m.
1) Busyrys, 2) Derwisz (15), 3) Jalousie (15), wyc. ze startu Rinaldo II (10,50), 2, 15½ wysyłamy 3/4 — 2 dł. Tot. 14,50, 6, 6,50, p. 49, wyc. Addis Abeba, Ramona IV, Zorza.

GON. 7. Nagroda 2.000 zł. Dystans 2100 m.
1) Newmarket, 2) Pommery (9), 3) Le Picador (27), 4) Monsquetaire (47), 5) Cyrkon (116,50), 6) Bobrujsk (96), 2,19, pewnie o szyję — 1½ dł. Tot. 24, 8,50, 6, p. 89, wyc. Iris.

GON. 8. Nagroda 1.000 zł. Dystans 1600 m.
1) Ibicus, 2) Margas (15), Eleazar (18), 4) Perzeus (24), został na starcie Azrael, 1,42, wysyłany o 3/4 — 3/4 dł. Tot. 14,50, 7, 8, p. 58, wyc. Algier, Montarde, Ikaria, Irata.

Niedziela

GON. 1. Nargoda 2.000 zł. Pł. Handicap. Dystans 2800 m.
1) Hestia, 2) Jaga (7,50), 3) Arkadia (69), 3,12½, po walce o 1½ dł. — daleko. Tot. 12, porz. 27.

GON. 2. Nagroda 1.500 zł. Dystans 2200 m.
1) Liktor, 2) Klucznik (20), 3) Festyn (35,50), 4) Demagogia (24), 2,22½, pew. ½ — 4 dł. Tot. 9, 6,50, 8, porz. 37, wyc. Addis Abeba.

GON. 3. Nagroda 1.000 zł. Dystans 2100 m.
1) Irtysz, 2) Irata (22), 3) Algier (10,50), 4) Baronia (35), 2,14½, łatwo 8 — 2 dł. Tot. 16,50, 9, 10, porz. 114, wyc. Margas, Ibicus.

GON. 4. Nagroda 1.800 zł. Dystans 1100 m.
1) Ligura, 2) Rapsodia II (19), 3) Grisette Lumiere (101,50), 4) Batalius (17,50), 5) Tamar (84,50), 1,07½, w walce 3/4 —2 dł. Tot. 10, 6, 7,50, porz. 56, wyc. Bari, Taran, Dukat II, Purpura II. Patrycia.

GON. 5. Nagroda 10.000 zł. Wielka Łódzka. Dystans 2400 m.
1) Kszyk, 2) Eskorial (25,50), 3) Rawita (16), 4) Sart (16), 2,32, łatwo 3 — 1 dł. Tot. 7,50, 6, 7, porz. 46.

GON. 6. Nagroda 6.000 zł. T. Zach. do Hod. Koni Dystans 1100 m.
1) Sahara, 2) Stasia (35), 3) Tango II (19), 1,06, pewnie 3/4 —10 dł. Tot. 6,50, porz. 34, wyc. Dukat II.

GON. 7. Nagroda 1.200 zł. Dystans 1600 m.
1) Derwisz, 2) Neboraska (41), 3) Talitha (12,50), 4) Styl (39,50), 5) Dżungla II (43), 1,41½, pew. 1 — 5 dł. Tot. 12,50, 10, 16,50, porz. 196, wyc. Turcja, Ortolan.

GON. 8. Nagroda 1.000 zł. Dystans 1600 m.
1) Brezaida, 2) Szlem (65,50), 3) Kulfon (21,50), 4) Orkan (27,50), 5) Hindus (141), 1,42, łatwo 1½ — 2½ dł. Tot. 8, 6,50, 16, porz. 123, wyc. Laguna, Fautineta, Jastrzębiec.

RADIO 6.15—24.00

PONIEDZIAŁEK, 1.8.1938 R.

WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.20 Płyty; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka poranna; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.15 Opowiadanie dla dzieci; 15.30 Skrzynka techniczna; 15.45 Wiad. gospodarcze; 16.00 Koncert rozrywkowy; 16.45 Felieton; 17.00 Muzyka taneczna; 18.00 Pogadanka sportowa; 18.10 Pieśni Verdiego w wyk. Jadwigi Borczowskiej; 18.30 „Fortepian i książka"; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 „Wisłą do polskiego morza"; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 Koncert rozrywkowy; 21.50 Wiad. sportowe; 22.00 Pięć wieków dawnej muzyki; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II.

13.00 Koncert rozrywkowy; 14.00 Parę informacji; 14.10 Płyty; 15.00 Wiad. sportowe; 15.05 Muzyka salonowa; 17.00 Pogadanka aktualna; 17.10 Płyty: 17.55 Muzyka lekka i taneczna; 22.00 Orkiestra dęta pracowników tramwajowych.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

20.30 Radio Paris. „Antar" pieśń bohaterska Dupanta.
20.45 Wieża Eiffla. Koncert galowy.
20.55 Budapeszt. Recital firtepianowy Ernoe Dohnanyi'ego.
21.10 Mediolan. „La reginetta delle rose" operetka Leoncavalla.
21.30 Rzym. Koncert symfoniczny.

WTOREK, 2.8.1938 R.

WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.20 Płyty; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka poranna; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.15 Opowiadanie dla dzieci; 15.35 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych; 16.00 Orkiestra salonowa; 16.45 „Wędrówki po Polesiu"; 17.00 Płyty; 18.00 Pogadanka; 18.10 Koncert z Krzemieńca; 19.10 „Na Murman" fragment z książki Z. Chrząstowskiego; 19.30 Pogadanka aktualna; 19.40 „Z kraju kwitnącej wiśni"; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 „Z albumu śląskiej pozytywki"; 21.50 Wiad. sportowe; 22.00 Płyty; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II.

13.00 Koncert rozrywkowy; 14.00 Parę informacji; 14.15 Koncert solistów; 15.00 Wiad. sportowe; 15.05 Muzyka taneczna; 17.00 Audycja dla dzieci; 17.15 Formy twórczości wielkich kompozytorów; 22.00 Skecz „Przedział dla podróżnych z psami"; 22.25 Płyty; 22.40 „Tristan i Izolda" Wagnera.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

20.00 Londyn. „Msza h-moll" Bacha.
20.10 Królewiec. Koncert symfoniczny.
20.30 Paris PTT. „Cachapres" dramat liryczny F. Casadeusa.
21.00 Rzym. Wieczór oper.

ŚRODA, 3.8.1938 R.

WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.20 Płyty; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka poranna; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.15 Audycja dla dzieci; 15.45 Wiad. gospodarcze; 16.00 Orkiestra smyczkowa; 16.45 „Przed wymarszem kadrówki" odczyt; 17.00 Płyty; 18.00 Pogadanka; 18.10 Recital skrzypcowy Eugenii Umińskiej; 18.45 „Pan Bratkowski" opowiadanie; 19.05 Recital śpiewaczy Zofii Massalskiej; 19.25 Pogadanka aktualna; 19.35 Koncert rozrywkowy; 20.35 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 „Chopin a polska ziemia"; 21.50 Wiad. sportowe; 22.00 Koncert symfoniczny; 22.55 Przegląd prasy; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II.

13.00 Płyty; 14.00 Parę informacji; 14.10 Koncert rozrywkowy; 15.00 Wiad. sportowe; 15.05 Muzyka salonowa; Pogadanka aktualna; 17.10 Koncert solistów; 17.55 Płyty; 22.00 Przegląd kulturalny; 22.15 Transmisja meczu piłkarskiego Węgry II — Polska II; 22.30 „Tristan i Izolda" opera Wagnera.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.00 Deutschlandsender. „Don Juan" opera Mozarta.
20.15 Sofia. „Eugeniusz Onegin" opera Czajkowskiego.
20.30 Bruksela franc. Koncert symfoniczny.
20.30 Beromuenster. Symfonia fantastyczna.
20.45 Strasburg. Koncert symfoniczny.
21.15 Praga. Symfonia f-dur Fibicha.
21.50 Mediolan Koncert symfoniczny.

Z niezasłużonym piętnem
idą w świat umysłowo chorzy

Do najnieszczęśliwszych należą ludzie z piętnem. Zresztą i piętno bywa różne. Piętno złego czynu może ulec jeszcze niekiedy przedawnieniu, jeżeli człowiek napiętnowany potrafi zewrzeć się w sobie, przetrzymać ból i jeśli ma możność przez jakiś czas czynić dobrze. Gorzej z tymi, co noszą na sobie piętno niepoczytalności. Tym już nikt nigdy nie ufa, do tych ludzi każdy odnosi się z podejrzliwością, choćby czynili najlepiej, choćby ich władze umysłowe były w najzupełniejszym porządku. Ich najzdrowsze myśli, najbardziej twarda logika rozumowania nasuwa tysiące podejrzliwości i nieufności. Wystarczy, żeby ktoś był raz gdzieś zanotowany, że przebywał w zakładzie dla umysłowo chorych, że otrzymał stamtąd świadectwo o stopniu swojej niepoczytalności.

A przecież znane są wypadki ubezwłasnowolnień. A czy zawsze orzeczenie lekarskie oparte jest na rzetelnej diagnozie? Czy nie ma pomyłek lekarzy? Wszystko to nic nie znaczy, jeśli ktoś z piętnem, choćby bardzo krótkotrwałego pobytu w zakładzie dla umysłowo chorych, znajduje się między bliźnimi.

Nikt takiej istocie nie przyjdzie z pomocą. Każdy uważa ją za chorą. Jeżeli ktoś z takim piętnem ma odpowiednio sytuowaną rodzinę, to jeszcze pół biedy. Ale ludzie samotni? Od których wszyscy odeszli, których wszyscy się wyrzekli? Mieliśmy w redakcji gościa z takim właśnie piętnem. Jest to kobieta inteligentna, wykształcona, rozumuje tak logicznie, że nic jej władzom umysłowym zarzucić nie można. Ale miała nieszczęście wyjść za mąż za człowieka, który miał szerokie stosunki wśród psychiatrów. Po życie małżeńskie tych ludzi było nieszczególne. I małżonka znalazła się u Jana Bożego. Lekarze postawili diagnozę: paranoia.

Zdawałoby się, że wszystko w porządku. Jeżeli kobieta ta jest chorą, trzeba jej opieki. Jeżeli jest zdrowa na umyśle... I tu zaczyna się dramat. Niewiastę ową wypuszczono na wolność. Ale uniemożliwiono jej egzystencję. Jest sama. Bez żadnych środków do życia. Ma wykształcenie, umie pracować, ale kto jej jakąkolwiek pracę powierzy, skoro była u Jana Bożego? Jaki więc czeka ją los? Nurty Wisły?

Bo jedno z dwojga: albo jest „paranoia" i wtedy trzeba chorą umieścić w jakimś zakładzie, albo nie ma „paranoi", a wtedy dajcie jej możność egzystencji. Ale puszczać na wolność, żeby sobie sama radziła wtedy, gdy jej uniemożliwiono wszystko? Czy zakłady dla takich nieszczęśliwców dostępne są tylko wtedy, gdy ów nieszczęśliwiec ma dość pieniędzy, żeby za siebie zapłacił? A gdzie opieka społeczna? Tak czynić nie wolno!

Biła go — więc ją zamordował
Epilog dramatu małżeńskiego
przed sądem

Na dzień 8 września wyznaczono w w wydziale VIII karnym sądu okręgowego w Warszawie termin sprawy, będącej odgłosem dramatu małżeńskiego jaki rozegrał się w dniu 23 maja rb. w Grochowie.

Robotnik, Kazimierz Wernicki, zgłosił się do komisariatu p. p. i oświadczył dyżurnemu przodownikowi, iż w obronie koniecznej zamordował swą żonę, która biła go, zadając mu ciężkie rany.

Jednego dnia po powrocie do domu w czasie sprzeczki małżeńskiej, złapał siekierę, zadając kilka śmiertelnych ciosów żonie. Dramat ten rozegrał się w oczach nieletnich dzieci. Na rozprawę powołano 10 świadków, w tym dzieci Wernickiego i sąsiadów.

Obrony oskarżonego, który przebywa w więzieniu na Pawiaku podjął się adw. Kurcjusz.

Uśmiechy i łzy Warszawy

Trochę tupetu zawsze się w życiu przydaje. Ludzie są tak dobrzy i naiwni, że im na myśl nie przychodzi w każdym fakcie, z jakim spotkają się w życiu, dopatrywać się oszustwa. A przecież na oszustwa natrafiamy na każdym kroku. Letnicy nad Świdrem wygrzewali się i opalali na słońcu. Zjawiał się jakiś starszy pan ze złotym sznurkiem na czapce i inkasował należność po 20 gr od osoby. Mówił, że działa w imieniu gminy, która opodatkowała słońce w obrębie letniska Świder. No i proszę sobie wyobrazić, że plażowicze płacili bez szemrania. Dopiero gdy dowiedział się o tym podatku ktoś z gminy, rzecz stała się głośna. Kto śmiał nakładać podatek na słońce w imieniu gminy? W rezultacie

słonecznego inkasenta

zdemaskowano i pewnie wójt Świdra oburzony jest na samego siebie, że jemu nie przyszło to na myśl. Byłaby gmina zarobiła. Teraz już nie wypada małpować oszusta. Ale może nauka nie pójdzie w las, może w innych gminach, nad innymi rzekami, pomyślą o zrealizowaniu praktycznego i pewnego wynalazku.

Jak z powyższego wynika istnieje jeszcze wiele możliwości w zakresie rozszerzenia uprawnień podatkowych władz. Bo skoro oszust mógł ściągać haracz za słońce i ludzie płacili ani myśląc, żeby to było oszustwo, to dlaczegożby nie poszukać wielu innych źródeł dochodów podatkowych. Właśnie w najbliższym czasie mają być wydane zarządzenia podatkowe w stosunku do wróżbitów, kabalarstwa i jasnowidztwa. Próbowano z razu walczyć z wróżbiarstwem, jako ze złem wyjątkowo niemoralnym, ale nie dano rady. Ludzie chcą, żeby im opowiadać niedorzeczności i za to chętnie płacą. Wobec tego na wróżbiarstwo zezwolono, ale teraz będzie nałożony na

wróżbiarzy podatek

No, a jak będzie z cygankami, które chodzą po podwórzach i po mieszkaniach? Bo z różnymi Ossowieckimi, Pyfelami, Ali-Babami itp. sprawa pójdzie gładko, gdyż tego typu wróżbiarze i jasnowidze zajmują lokale, ale cyganki...

Niech się jednak martwią tym władze skarbowe. Może znajdą jakieś wyjście z tej zbyt trudnej sytuacji, bo powszechnie wiadomo, że z cyganami, a szczególnie z cygankami do ładu nie dojdzie. Okpią każdego. Aczkolwiek kpiarstwo tak się rozwielmożniło, że i wśród niecyganów łatwo znaleźć mistrzów. Tapicer i dekorator Bernard Bimblich z ul. Pawiej 24 otrzymał zamówienie na tapczany za 10.000 zł. Tapczany zamówił dyrektor pewnej instytucji turystycznej. Umówił się z Bimblichem na ulicę Wawelską. Rozmowę przeprowadzono i zamówienie przyjęto przez telefon. Ale Bimblich był swego pewien, bowiem dyrektora owej instytucji znał osobiście. Na Wawelskiej zamiast wspomnianego dyrektora zjawił się inny osobnik przedstawiając się za wysłannika dyrektora, bo „dyrektor się spóźni, gdyż mu wypadło...". No i okazało się, że dyrektorowi nic nie wypadło, natomiast

wypadło z portfelu

Bomblichowi 200 zł, które rzecznik dyrektora pożyczył na pół godzinki. Potem się wyjaśniło, że wspomniany dyrektor wcale nie zamawiał tapczanów i w ogóle o niczym nie wiedział.

Nie wiedział również inżynier... mniejsza o nazwisko (sprawa zbyt nieprzyjemna, żeby nie być dyskretnym), nie wiedział mianowicie, że jego małżonka poznała pewnego przemysłowca, a właściwie przemysłowiec poznał żonę inżyniera z fotografii. Fotografia upiększała gablotkę wystawową jednego z zakładów fotograficznych na Nowym Świecie. Fotografię tę zauważył ów przemysłowiec i zakochał się w niej. Dowiedział się czyja to fotografia i reszta poszła gładko. O romansie żony dowiedział się mąż i doszło do rozwodu. Inżynier uznał, że

zawinił fotograf

bo nie wolno mu było zdradzać nazwiska osoby u niego fotografowanej. Inżynier wniósł skargę przeciwko fotografowi domagając się odszkodowania za straty moralne i rozbicie małżeństwa. Lecz czy naprawdę winien fotograf?

J. J.

W ogrodowej altanie
zlikwidowano bandę złodziejów kolejowych

Między stacjami Warszawa-Zachodniach i Warszawa-Gdańska grasowała od dość dawna szajka złodziejów kolejowych. Na trop ich trudno było trafić, szajka bowiem działała bardzo sprytnie. Dokonywane od czasu do czasu obławy policyjne nie odnosiły skutku, bowiem, jak się okazało, szajka miała własną służbę wywiadowczą i operując w pociągach towarowych, przedtem obstawiała całą okolicę, którędy przechodził pociąg i gdzie wypadło złodziejom działać. Złodzieje wskakiwali do wagonów w biegu pociągu wyrzucając różne towary, które inni członkowie szajki szybko uprzątali i odstawiali do paserów.

Ale w tych dniach między dwoma osobnikami na ulicy Dworskiej wynikła krwawa rozprawa. Gdy podczas bójki jeden z opryszków wpadł do sklepu spożywczego Kołodziejczyka, drugi pobiegł za nim i porwawszy z lady sklepowej nóż rzeźniczy, ugodził przeciwnika w kark obcinając mu przy tym ucho. Rannego odwieziono do szpitala. Był nim Stefan Kaczmarek, znany w świecie przestępczym pod przezwiskiem „Tutu". Nie chciał on zdradzić swego przeciwnika i odmówił wszelkich wyjaśnień. Policja mimo to ustaliła, że był nim Bogdan Gawlikowski, notoryczny złodziej.

Odszukano go i aresztowano. Gdy dowiedział się o tym Kaczmarek, zbiegł ze szpitala. Gawlikowski tymczasem podczas składanych zeznań wygadał się, że krwawa rozprawa wynikła na tle podziału łupów po kradzieży dokonanej w pociągu. Obaj byli członkami od dawna poszukiwanej szajki złodziejów kolejowych. Skradli oni kilka sztuk różnych wyrobów metalurgicznych i sprzedali paserowi Zelikowi Preseizenowi z ulicy Towarowej 34. O podział pieniędzy uzyskanych ze sprzedaży właśnie się pokłócili.

Dalej już poszło łatwo. Zastawiono czaty przed domem rodziców Kaczmarka na ulicy Bema i ujęto go. Jak się dalej wyjaśniło, do szajki należeli jeszcze Stanisław Więch, Stanisław Szczypiński i Edward Sichniewicz. Banda odbywała narady w altanie jednego z ogrodów przy ulicy Prądzyńskiego. W tej altanie też ujęto wszystkich trzech i w ten sposób wszyscy złodzieje dostali się za kraty. Los ich podzielił paser.

O darowanie kar administracyjnych

Wydano wyjaśnienie w sprawie podań o darowanie kar administracyjnych, skierowanych do Głowy Państwa. Prośby o darowanie kar przed złożeniem do kancelarii Prezydenta RP uzyskać muszą opinię wojewody, względnie wicewojewody.

Na gimnastyce oddzielne grupy

Min. wyzn. rel. i ośw. publ. wydało zarządzenie, na mocy którego młodzież klas gimnazjalnych i licealnych nie może być pod żadnym pozorem łączona na zajęciach popołudniowych w zakresie wychowania fizycznego w jednolite grupy i to ze względu na różny program i wielką rozpiętość wieku.

Wolne posady dla lekarzy

Biuro pracy przy Izbie lekarskiej warszawsko-białostockiej posiada informacje o następujących wolnych stanowiskach dla lekarzy: lekarza ambulatorium tartaku w Hajnówce, asystenta w szpitalu św. Antoniego w Gostyninie, lekarza do szpitala powiatowego w Płońsku, kierownika ośrodka zdrowia we Frampolu (pow. Biłgoraj) lekarza rejonowego w Szydłowicach i kierownika ośrodka zdrowia (pow. Wołkowysk), lekarza rejonowego w Kaliszu (pow. Kościerzyna) i kierownika ośrodka zdrowia w Starej Kiszewie (pow. Kościerzyna), lekarzy rejonowych w Białobrzegach i Przytyku pow. radomskiego, lekarzy rejonowych i kierowników ośrodków zdrowia w miejscowościach: Krzczonów, Piaski, Jaszczów, Puchaczów i Lublin (pow. lubelskiego), lekarza miejskiego w Sokołowie Podlaskim, lekarki w laboratorium kosmetycznym; wreszcie jest wolna placówka w osadzie Michałów pod Białymstokiem.

Walka z chorobami w szkołach

W celu energiczniejszego zwalczania chorób zakaźnych wśród młodzieży w wieku szkolnym, zarządzony będzie wyjątkowo surowy nadzór lekarski w szkołach powszechnych, specjalnie prywatnych szkołach powszechnych.

Ponadto rygorystycznie będzie traktowany każdy wypadek izolacji dziecka chorego.

TEATR, MUZYKA, KINO

NARODOWY: „Zielony frak" Caillaveta i de Flersa.

POLSKI: „Subretka" Devala.

LETNI: „On i jego sobowtór".

NOWY: „Kochanek — to ja" R. Niewiarowicza.

KAMERALNY: „Zbyt liczna rodzina".

MALICKIEJ: Komedia muzyczna „Na falach eteru".

TEATR 8.15: „Krysia Leśniczanka".

OGRÓD ZABAW „100 POCIECH" czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i piątków.

DOLINA SZWAJCARSKA (Szopena 3): Codziennie koncerty muzyki lekkiej. Wejście bezpłatne.

Kina oznaczone gwiazdką rozpoczynają seanse o godz. 5-ej. Pozostałe o godz. 4-ej.

KINA ZEROEKRANOWE.

ATLANTIC (Chmielna 33): „Wyspa skazańców".

BAŁTYK (Chmielna 9): „Miłość w kajdanach".

CAPITOL (Marszałkowska 125) „Wrzos".

* CASINO (Nowy Świat 50): „Ich troje" i „Piętnastolatka".

COLOSSEUM (N. Świat 19): „Oko w oko z grozą dżungli" i „Mecz Schmeling — Louis".

* EUROPA (N. Świat 63): „Przestępca".

* IMPERIAL (Marszałkowska 56): „Strzał w nocy".

PAN (Nowy Świat 40): „Pierwsza miłość".

RIALTO (Jasna 3): „Rozwód lady X" i

* ROMA (Nowogrodzka 19): „Maski lorda Blakeneya".

STYLOWY (Marszałkowska 112): „Patrol na pustyni".

* STUDIO (Chmielna 7): „Grobowiec indyjski".

VICTORIA (Marszałkowska 106): „Tajemnicze promienie".

ACRON (Żelazna 64): „Dzieci ulicy" i „Walka z sobowtórem".

ADRIA (pl. Teatralny): „Córka Szanghaju"

AMOR (Elektoralna 15): „Tajny agent" i „Fredek uszczęśliwia świat".

* ANTINEA (Żelazna 51): „Scypion afrykański" i „Córka samuraja".

AS (Grójecka 66): „Niezwyciężony Bill" i „Skradziony pomysł".

BIS (Elektoralna 27): „King Kong" i „Poświecenie".

CZARY (Chłodna 29): „Dzień na wyścigach" i „Niemy bohater".

ELITE (Marszałkowska 81a): „Zakochani wrogowie" i „Koniec pani Cheyney".

* EDEN (Marszałkowska 31): „Dyplomatyczna żona" i dodatki.

FAMA (Przejazd 9): „Cienie Paryża".

FILHARMONIA (Jasna 3): „Muzyka dla ciebie".

FLORIDA (Żelazna 41): „Wielki plan" i „Za biletem".

FORUM (Nowiniarska 10): „Kala Nag" i „Bunt załogi".

HELIOS (Wolska 8): „Miłość i łzy kobiety" i „Niedorajda".

ITALIA (Wolska 32): „Romeo i Julia".

KOMETA (Chłodna 70): Zaginiona wyspa" i rewia.

MAJESTIC (Nowy Świat 43): „Dżentelmen wierzy kobiecie".

* MARS (pl. Inwalidów): „Miłość i sny kobiety".

MASKA (Leszno 70): „Historia jednej nocy" i „Detektyw Hel. Garfield".

MEWA (Hoża 38): „Lekarz pięknych kobiet" i „Szalony porucznik".

MIEJSKIE (Hipoteczna 8): „Trędowata" i „Ordynat Michorowski".

MUCHA (Długa 16): „Maria Barchircew" i „Sitting Bull".

NOWA TOMBOLA (Marszałkowska 34): „W. Z. 6 nie wylądował" i „Lekkoduch".

PETIT TRIANON (Sienkiewicza 8): „16-latka" i „Dwa dni w raju".

PROMIEŃ (Dzielna 10): „Pieśń skazańców" i „Detektyw w Honolulu".

PRAGA (Długa 10): „Za cudze winy" i „Przy drzwiach zamkniętych".

* PRASKIE OKO (Zygmuntowska 16): „Młody las" i „Trójka hultajska".

* POPULARNY (Zamojskiego 20): „Linia Maginota" i „Tajemnica żółtego miasta".

RAJ (Czerniakowska 191): „Dla ciebie Mario" i „Niezwyciężony Robinson Cruzoe".

ROXY (Wolska 16): „Królestwo zakochanych" i „Książątko".

RIWIERA (Leszno 2): „Obrońcy Rio Grande" i dodatki.

SFINKS (Senatorska 29): „Ludzie Wisły".

SOKÓŁ (Marszałkowska 69): „Mayerling" i „Kłopoty sportowca".

SORENTO (Krypska 34): „Zapomniana symfonia" i „Lekkoduch".

ŚWIAT (Suzina 4): „Kiedy jesteś zakochana" i „Dwoje z tłumu".

ŚWIT (N. Świat 19): „Mały marynarz".

* TON (Puławska 35): „Jej obrońcy".

UCIECHA (Złota 72): „Kapitan Molenard".

UNIA (Dzika 8): „Zaginiony horyzont" i rewia.

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży — telef. 7-11-25.

Pogoda

W całym kraju słonecznie i bardzo ciepło (temperatura około 30 stopni). Słabe wiatry miejscowe lub cisza.

Kreda na płocie

Największy wynalazek ludzkości

Rozmawiałem kilka dni temu z radiotą.

— Panie, co to za wielki wynalazek to radio! Siadasz pan przy aparacie, zakręcasz gałkę i już pan masz! Tu panu ryczy Warszawa! Audycja dla wsi, audycja dla poborowych, dla chorych, jarmark w Pikutowie, transmisja z posiedzenia Ozonu w Wielkich Bujdach, jak utrzymywać gnojówki, z czego się robi kurz! Potem płyty! I jakie płyty! Kiepura śpiewa „Umarł Maciek“, jego żona śpiewa wszystkie przeboje, jakie pan szanowny znasz od dzieciństwa! To się dopiero nazywa program!

Potem zakręcasz pan dalej. Masz pan niemieckiego „zendera“. Wszystko jedno jakiego, bo wszystkie odstawiają jeden i ten sam program! Słyszysz pan samego wodza, jak panu wali pięścią w stół. Oni tam na pewno wszyscy mdleją, a pan nic! Siedzisz pan sobie i podkręcasz wodza, żeby walił głośniej! Potem kręcisz pan znowu! To panu zaczyna ryczeć Moskwa. Opowiadają panu jaki u nich raj na ziemi pod wodzą znowu ich „Führera“ i cholera pana bierze, że pana tam nie ma! A jak panu znowu zaiwanią, że ten to wielki wróg narodu, a tamten to zdrajca, a znowu inny to ostatni tłomok i że oni, znaczy się, wszystkich ich zaraz rozstrzelają, to pon znowu tylko cieszysz się, że pana tam nie ma i tutaj spokojnie sobie kręcisz gałką!

Kręcisz pan dalej i o wiele znasz pan hiszpański, to słuchasz pan jak jeden pomocnik Franca co dzień panu od dwóch lat mówi, że już zwyciężyli. Chcesz pan go się zapytać, po co w takim razie dalej się biją, ale on pana nie słucha i furt swoje, że zwyciężyli i koniec!

Znowu pan pokręcisz, a tu mówi pan Londyn, Paryż, Bruksela, Kopenhaga, Praga i Budapeszt — wszystkie razem! Gwałt taki odchodzi, jakbyś pan siedział na żydowskim weselu! Jeśli pan nie masz radia, to możesz pan żyć sto lat i nie usłyszysz pan nic podobnego!

A wiesz pan, co mnie się najwięcej w tym wszystkim podoba?

— Na pewno to, że pan może wszystkiego tego słuchać na zawołanie!

— Nie, szanowny panie! Mnie się najlepiej podoba, że taki aparat ma jeszcze drugą gałkę!

— Nie rozumiem!

— To panu zaraz objaśnię: W Berlinie krzyczą „Führer“, w Moskwie Stalin, w Warszawie referent od sztucznego nawozu. Dwadzieścia orkiestr i tuzin śpiewaków fatyguje się jednocześnie, a pan szanowny j e d n y m z a k r ę c e n i e m tej drugiej gałki zamykasz im wszystkim gęby.

Spróbuj pan to samo zrobić bez radia!

ROBER

HUMOR

SZANSE MILIONERA

Milioner do przyjaciela:

— Mam sześćdziesiąt lat, chciałbym jeszcze raz się ożenić. Jak sądzisz, czy moje szanse wzrosną, gdy powiem, że mam 50 lat?

— Moim zdaniem, uda się najłatwiej, gdy powiesz, że masz już osiemdziesiąt lat!

W SĄDZIE

Sędzia: Podsądny przyznaje się zatem do popełnionego przestępstwa?

Podsądny: Nie... panie sędzio, mój adwokat przekonał mnie, że jestem niewinny...

Erbu — **Na żebraczym szlaku (XIX)**

Wartość mężczyzny

VII

Niektóre koleżanki z powrotem wróciły do miasta. Opowiadały rzeczy, które wstrzymują dech w piersiach; straszna była ta włóczęga za maszerującymi wojskami. Mówiły do niej:

— Źle zrobiłaś Geniu, że wróciłaś na ulicę. Lepiej zdechnąć.

Genia nie chce i nie może zresztą o tym myśleć. Mieszkanie sprzedała. Sabinkę oddała na wychowanie do jakiejś znajomej „ciotki“, która mieszka na ulicy Dzielnej. Sprowadziła się do sutereny matki, która po śmierci swego kochanka, wpadła w dziwne jakieś maniactwa. Mówi wciąż o sobie, że jest wzorem wszelakich cnót i dobroci ludzkiej. Kupuje żywoty świętych i gdy przychodzi po całodziennej pracy spod kościoła, siada w kącie i na głos czyta. Dwa miesiące mieszkała Genia razem z matką. — Staruszka umarła w dżdżysty jesienny dzień kisząc kapustę, którą dostała od jakiejś radcowej.

Genia cały dzień śpi. Pod wieczór gdy latarnie zaczynają świecić na ulicach, wychodzi na miasto. Nie może się skarżyć na brak pieniędzy. Nawet taka „drugorzędna“ jak ona, zupełnie dobrze zarabia. Koty znów biegną po ulicach miasta. Nie boją się już ludzi. Wyskakują z piwnic, okrążają latarnię, pod którą stoi Genia. — Biegną po uliczkach, na których stoi setki Geń. Genie są młode i stare, brzydkie i ładne. Ludzie bawią się, jakby chcieli powetować czas spędzony w wąskich, zawszonych okopach. Nacieszą się, że wyszli cali i zdrowi z wojny. Świętują hucznie dni swego powrotu do życia, normalnego życia, bez wiszącej nad głową grozy śmierci.

Genia ma się dobrze. Ile jednak zarabia jest jej za mało. Pije i pije. — Nie zważa na żadne przestrogi koleżanek. Chce zapomnieć o tych ponurych dniach niedosytu. Roztyła się, zczerwieniała na twarzy i na wszystko macha po swojemu ręką.

— Eeee, jakoś to tam będzie...

Wróciło jej dawne awanturnicze usposobienie. Bije się z koleżankami. Dostaje po łbie od policjantów, przesiaduje w komisariatach. Zmienia „ciotki“. U żadnej nie może długo pracować. „Opiekunów“ nie ma i nie potrzebuje ich zresztą. Silna jest jak restaurator Kapuśniak. Buntuje koleżanki przeciwko ich „opiekunom“. Po charatali jej za to bok nożem. Sądzono, że już z tego nie wyjdzie. Sześć miesięcy przeleżała w szpitalu, po sześciu miesiącach wyszła zupełnie zdrowa i znów piła. Zarobki znów się zmniejszają. — Znikła wprawdzie z miasta zmora wojny — przyszła inna: bezrobocie. Ludzie znów się zmienili. Mają dość taniej, lichej zabawy. Nastąpił odpływ klientów z hotelików i restauracji. Genia mimo mniejszych zarobków potrzebuje coraz więcej pieniędzy. Na wódkę. Pić i pić. Gotowa jest sprzedać wszystko. Nie tylko siebie ale i własną córkę. Z sutereny wszystko wysprzedała. Nawet pół beczki kapusty, którą matka zakwasiła.

Przestała odwiedzać małą Sabinkę na ul. Dzielnej. Zapomniała o niej tak jak i o zarosłym chwastem grobie zmarłego przyjaciela. Zapomina o wszystkim. Nawet o sobie. Nosi wciąż tą samą brudną już liliową sukienkę, którą kiedyś kupiła za pożyczone u „ciotki“ pieniądze. Inne jej koleżanki są przyzwoicie ubrane, odkładają nawet drobne oszczędności na „czarną godzinę“. Krzysia Zagrodzka, która kiedyś pracowała z nią u jednej „ciotki“ ma już odłożone tysiąc dwieście marek.

— Kupię sobie sklepik spożywczo - kolonialny — opowiada — to zawsze dobre. Nawet podczas wojny.

Genia patrzy na nią uważnie swym jednym okiem, skrzywia twarz w uśmiechu i macha po swojemu ręką.

— Eeee, to tyle warto co wszystko inne. Śmieje się na głos. To żadne szczęście, moja droga.

Jaka młoda jest ta Krzysia Zagrodzka. Włosy ma krótko ostrzyżone jak chłopak i ma jasne, śmiejące się oczy. Zupełnie jak u dziecka. A jaka czupurna. Patrzy na Genię, czerwienieje na twarzy i nagle wpada w złość:

— Ty wszystko miałaś i wszystko wiesz, a czym ty jesteś? — krzyczy swym melodyjnym głosem Czym? Starą szantrapą, nic innego... Mądra!

Genia pochyla w przód swą głowę, wyciąga przed siebie swe duże czerwone ręce. Czuje jak ktoś ją trąca w bok:

— To pani jest matką tej małej Sabinki co chowa się u pani Kuśnierzowej na Dzielnej? — słyszy spokojny głos mężczyzny.

Przechodzi jej złość na Krzysię. — Patrzy ciekawie na pytającego ją mężczyznę. Jest przyzwoicie ubrany. Nosi jasną marynarkę i beżowe kratkowane spodnie. Jest niedużego wzrostu, szczupły o zapadłej klatce piersiowej. Na kamizelce tego samego koloru co spodnie wisi srebrny łańcuszek od zegarka. Uśmiecha się złotymi koronami na zębach i mówi wolno, dobierając słowa:

— Czy mogę szanowną panią poprosić na chwilkę do restauracji na apperitif — wskazuje palcem na oświetlone drzwi restauracji.

Genia nie wie co to jest takiego ten apperitif, idzie jednak z nieznajomym do pobliskiej restauracji. Pije... Pije... Tak jak to ona lubi. Bez umiaru.

Śmieje się na głos obejmuje nieznajomego swymi silnymi rękoma, sadza go na swe kolana Dopiero nad ranem, gdy leży w łóżku w suterenie zdaje sobie sprawę że podpisała jakieś dwa papierki. Przypomina sobie, że nieznajomy rozmawiał z nią o jej dziecku.

Przykłada zimną wodę do rozpalonego czoła.

Zdaje sobie nagle sprawę, że zrzekła się wszelkich praw do swego dziecka, do swojej małej córeczki. — Zrywa się z łóżka. Płacze. Rwie kłaki włosów ze swej głowy tak jak wówczas, gdy Sabinka poraz pierwszy zachorowała. Tłuczę głową o wilgotną ścianę. Szlocha.

Witold Poprzęcki

Krwawe ślady

●● Obca agentura działa ●●

powieść

51

— Hm! Tak pan mówi? — zdziwił się pułkownik. — A niechże mi pan powie w takim razie, skąd pan czerpał materiał do swego artykułu w „Echu“? Tam było dużo rzeczowych informacji...

Mochocki uśmiechnął się.

— Cały ten artykuł powstał w ten sposób, że będąc u państwa Sternów...

— U kogo?

— U państwa Sternów. Pan Stern, ten milioner, jest prezesem towarzystwa ubezpieczeń „Ufność“...

— Wiem, wiem... i co dalej?

— Otóż będąc u nich pewnego razu na przyjęciu słyszałem mimo woli rozmowę dwóch panów, którzy komunikowali sobie pewne szczegóły działalności pana Sterna i podczas tego zgadali się o szpiegostwie w ubezpieczeniach. Oni to wymienili nazwisko Ratmana, Arinmana i kilku innych, które zapomniałem.

Pułkownik zamyślił się.

— Proszę pana — rzekł wreszcie — oddam panu do dyspozycji auto i człowieka, a pan się postara odnaleźć tych dwóch panów i skontaktować ich z człowiekiem, który będzie grał rolę... pańskiego szofera. Dobrze?

— Bardzo chętnie — ucieszył się Mochocki. — Chciałem panu pułkownikowi powiedzieć, że dziś w nocy postanowiłem sobie wytropić Kramera i — zlikwidować go. Muszę mu przecież zapłacić za to wszystko, za tę całą kabałę, w którą mnie wplątał. Wytropię drania i — zlikwiduję go.

Pułkownik Wojciechowski słuchał uważnie tego oświadczenia, aby się upewnić, czy istotnie dobrze słyszy. Nie mając wreszcie żadnych co do tego złudzeń — wybuchnął śmiechem:

— Pysznie pan to powiedział: „zlikwiduję go“! Niech pan jednak pozwoli postawić sobie jedno pytanie...

— Proszę bardzo — odparł Mochocki z lekka urażony śmiechem pułkownika.

— Pan powiedział, że pański artykuł powstał z powodu tej mimowolnie zasłyszanej rozmowy u dyrektora Sterna?

— Tak jest, a co to ma do rzeczy?

— Czy miał pan poza tym jakiekolwiek konkretne informacje, poza tą wpaniałą intuicją, która panu bardzo wiele pomogła?

— Nie...

— A więc czy nie wydaje się panu, że ta rozmowa była umyślnie zainscenizowana, tak, aby ją pan słyszał? Że jednej bandzie zależało na tym, aby „wsypać“ drugą?

Mochocki niemal fizycznie odczuł to pytanie, jak silne uderzenie w głowę. Przypomniały mu się wszystkie szczegóły tej rozmowy, jej przebieg, powtarzanie pewnych rzeczy, które widocznie były ważniejsze... Tak! Ta rozmowa była umyślnie urządzona...

Pułkownik Wojciechowski domyślił się z jego miny, że pytanie trafiło w sedno. Uśmiechnął się więc pod wąsem, że tak skonsternował tego, bądź co bądź inteligentnego człowieka, a przede wszystkim, że stało się to po raz drugi... Mochocki bowiem również uświadomił sobie, że gdy leżał chory u panny Rostkowskiej — pułkownik zadał mu podobne pytanie:

— Być może — odpowiedział speszony, podobnie jak wówczas. — Ale...

— Proszę bardzo — zachęcił go pułkownik. — Niech pan wyłuszczy swoje wątpliwości...

— Moje wątpliwości są raczej natury zasadniczej... — odparł Mochocki. — Czy rzeczywiście warto kłaść tyle wysiłku w ocalenie tajemnic, które niezadługo i tak przestaną być tajemnicami? Przecież te plany elektryfikacji będą prędzej czy później ujawnione, a tymczasem oni i my ponosimy duże straty, żeby...

— Wiem o co panu chodzi — przerwał z uśmiechem pułkownik. — Widzi pan, dwie są zasady działania wojskowego. W czasie wojny wolno jest zniszczyć nawet bardzo duże wartości, żeby osiągnąć niewielkie korzyści. Burzy się ogromny most, żeby o kilka godzin opóźnić pochód nieprzyjaciela, łomocze się armatami pół miasta, żeby unicestwić osłonę nieprzyjaciela, który i tak może się umocnić gdzieindziej. Słowem poświęca się miliony — dla groszowych nieraz korzyści...

Pułkownik zapalił papierosa. Patrząc w błękitny dymek, mówił dalej, jakby do siebie:

— A podczas pokoju — przeciwnie. Mnóstwo wysiłku kładzie się w to, żeby ten sam most osłonić przed nieprzyjacielem, żeby uchronić wszystkie większe obiekty przemysłowe przed okiem szpiega, żeby choć opóźnić działanie szpiega...

(Dalszy ciąg nastąpi)

PRENUMERATA MIESIĘCZNA — 2 ZŁ

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Warszawa, ul. Zgoda 5
Telefony Redakcji: 3.25-08; 3.25-10; 3.25-11
Do rozmów międzymiastowych 3.25-09.
Administracja czynna od 9 — 17

Wydawca: S-ka Wyd. Nowa Prawda Sp. z o. o.
Redaktor: F. Kwieciński
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od godz. 17—18.
Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca
Konto PKO Nr 22612. Konto rozrachunkowe Nr. 218.

Zakład Drukarski S. Wysziński i S-ka, Warszawa, Zgoda 5